



Wszystkim Czytelnikom i Sympatykom
milego odpoczynku świątecznego
życzy
zespół redakcyjny

KWIECIEŃ zaczyna się przyjemnie, a potem dziwnie, bo w tym miesiącu kawałków i niespodzianek. Tym bardziej, że od wieków ludzie już od 1 kwietnia szpetnie przez krotkochwilnych bliźnich nabierani — stali się w tym miesiącu

Kiedy mu się tłumaczy, że przecież wiosna już jest, bo w sklepach MHD i PSS tradycyjnie wiosennym zwyczajem ukazywały się — zimę bezskutecznie poszukiwane ciepłe majtasy, rajtuzy i kalesony, nieufny przetrząsa się w Optymistę i adpo-

Wiosna niejedną ma uśmiech

nieufni, ostrożni w przyjmowaniu do wiadomości różnych wiadomości.

Obawa, by 1 kwietnia, zamiast nabijać rodaków, samemu nie zostać nabitym w butelkę, jest w Polaku tak silna, że już — jakby siłą rozpędu — na baczność. Kiedy mówi mu się, na przykład, że wiosna, że słońce coraz wyżej a zimą ostateczny koniec — nieufny zbiega do pironicy i oblicza zapasy węgla.

wiada, że nasz handel i tak kiedyś musi oprzytomnieć i kto wie, czy nie stało się to właśnie w tym przypadku, jako że w regule też są wyjątki...

Przedzie czy później (chyba jednak przedzie) wszyscy dadzą się przekonać, że po arktycznej zimie mamy w końcu polską wiosnę. Te z bielonymi drzewami w ogrodach, z paleniem ognisk (tamże), wiosennym porządkowaniem miasta, myciem okien, malowaniem mieszkań,

nie zginęła — oblewać przechodników i siebie nawzajem, całymi wiadrami wody. Jest wprawdzie wiosna, ciepło, a zima nie na takie przygody nas zahartowała, ale względy należą się naszym wiosennym przydziewkom, na których kupno znowu zapożyczyliśmy się w Orsie.

No ostatecznie mniejsza o to wszystko, grunt, że jest wiosna i kwiecień. Czy jest ktoś, kto nie lubi kwietnia? Nie widzę. Kwiecień to nie tylko kalendarzowa data, to taki miesiąc, do którego każdy z nas ma jakiś szczególny sentyment.

Odpreżeni i przede wszystkim odmrożeni po tej okropnej zimie — uśmiechnijmy się do siebie, i jeśli to tylko możliwe, nie narzekajmy. Wiadomo, że ludziom zawsze sprawiło przyjemność wspólne narzekanie na takie czasy, na bezduszość, cynizm, wybujałe i chore ambicje, brak zrozumienia, demoralizację i w ogóle.

Ale to nieprawda. Bardzo przepraszam, lecz nie dajmy się zapaść w złaśń. A.

Cenna inicjatywa

Mniej papierków

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej podjęło w ostatnim czasie dalsze kroki mające na celu uproszczenie trybu załatwiania spraw obywateli.

Szkoły podstawowe i średnie nie będą wymagać od uczniów wstępujących do klas pierwszych przedkładania metryk — jak to miało miejsce poprzednio. Formalności zostaną ograniczone do odnotowania z dowodu osobistego jednego z rodziców danych, dotyczących daty i miejsca urodzenia oraz nazwiska i imienia ucznia. Ponadto wydano kategorię zakaz zadaniami o kandydatów do klas pierwszych szkół średnich zaświadczeń o stanie majątkowym ich rodziców. Tego rodzaju niesłuszną praktykę stosowały od dłuższego czasu niektóre szkoły zawodowe w naszym mieście. Jedynie w przypadkach, gdy uczeń ubiegał się o przyjęcie do internatu lub stypendium konieczne będzie złożenie zaświadczeń określających wysokość zarobków rodziców.

Z dniem 1 maja br. wydziały oraz inne jednostki podległe Radzie Narodowej zaniechają w ogóle zadaniami od obywateli, załatwiających swoje sprawy, zaświadczeń na potwierdzenie okoliczności, które mogą być ustalone na podstawie danych, zawartych w dowodach osobistych.

I tak — dla ustalenia tożsamości, obywatelstwa polskiego, daty i miejsca urodzenia, miejsca zamieszkania, i stanu zatrudnienia nie będą potrzebne żadne inne, żądane dotąd dodatkowo zaświadczenia.

Te ułatwienia zależne są jednak od wykonania prac przygotowawczych, zwłaszcza od zaktualizowania wpisów w dowodach osobistych dotyczących stanu zatrudnienia.

Okazuje się, że w wielu zakładach w ogóle nie przestrzegano i obowiązku odnotowywania w dowodach osobistych przyjęcia i zwolnienia z pracy. W związku z tym, Prezydium MRN wystąpiło do wszystkich zakładów na terenie Legnicy o dokonanie aktualizacji tych wpisów w ciągu kwietnia br. uprzedzając równocześnie o odpowiedzialności za niedopełnienie tych obowiązków.

O innych uproszczeniach i ułatwieniach poinformujemy w najbliższym czasie.

J. P.

WIADOMOŚCI

Legnickie

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 15 (315) Rok X

12 — 18 kwietnia 1963 r.

Cena 1.50 zł

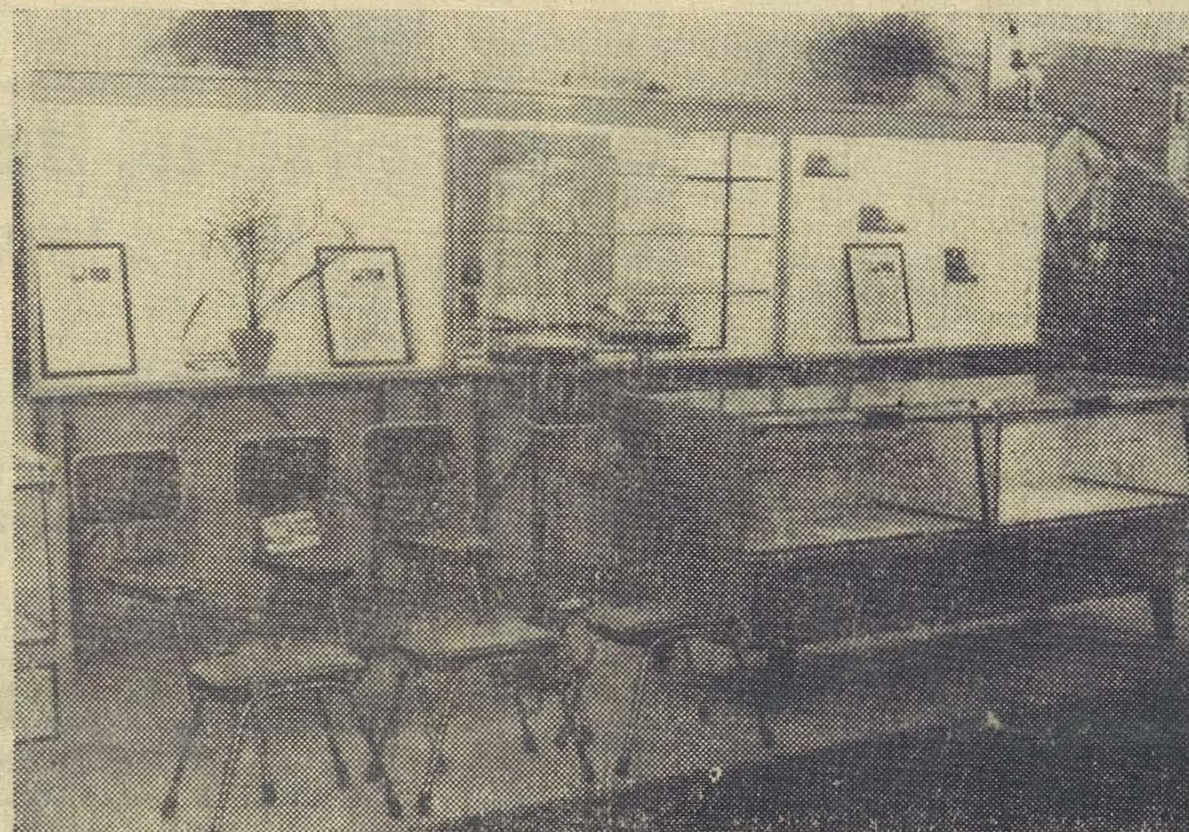
POLECAMY W NUMERZE:

Na święta przygotowaliśmy dla Czytelników kilka istotnie ciekawych pozycji: na stronie 3 w dużym reportażu Romuald Nader kontynuuje omawianie sprawy aktywności społecznej budowniczych Kombinatu Lubińskiego. Ciekawe obserwacje, interesująca diagnoza.

Na stronie 8 Krystyna Franasz opowiada o podrywaczach... samochodów tj. młodych ludziach, którym zamarzyły się przygody z kryminalnych filmów.

Poza tym, jak zwykle, obfita ilość informacji z terenu Zagłębia Miedziowego, świąteczny program telewizyjny i kinowy, Zyczyzny milego odpoczynku i przyjemnej lektury.

MEBLE Z JAWORA



Urządzenia sklepowe „Standart” produkcji Zakładów Mechanicznych WZGS w Jaworze.

Foto CAF

W ŚRÓD zakładów zagłębia miedziowego, które mogą poszczycić się posiadaniem Brygady Pracy Socjalistycznej Zakłady Mechaniczne WZGS w Jaworze.

W obszernej, estetycznie urządzonej, czystej hali obróbki mechanicznej widnieją olbrzymie napisy. „Tu pracuje Brygada Pracy Socjalistycznej”.

Brygadziści Michał Marciniak ma powody do radości. Z uśmiechem zadowolona powiedział nam, iż w lipcu br. pierwszy raz w życiu wyjedzie samolotem na wycieczkę do Bułgarii. Jest to nagroda za wysokie osiągnięcia produkcyjne.

Osiągnięcia załogi były duże — mówi Marian Rzepka, kierownik zakładu. Plan produkcyjny za rok 1962 wykonano w 111 proc., a zamiast planowanych 700 tys. zysku osiągnęliśmy 1.984 tysiące złotych.

Zakłady Mechaniczne WZGS dzierżą już od kilku lat prym w współzawodnictwie między pokrewnymi zakładami województwa. Obecnie po raz trzeci otrzymały one propozycję przechodni, który pozostanie już na zawsze w zakładzie.

Pastelowe kolory pomieszczeń produkcyjnych począwszy od klejarni aż po halę montażową. Wszędzie ład i porządek. Koszt 3 600 tysięcy złotych w ub. roku oddano do użytku dwie obszerne hale oraz kotłownię. Wybudowano łaźnię, umywalnię, szatnię, palarnię oraz wyposażono je w kompletne urządzenie. Ze słów kierownika zakładu wynika, iż na wyrazy uznania i pochwały zasługują Legnickie Zakłady Instalacji Montażowej, które robotę wykonały bez usterek.

Postęp techniczny i racjonalizacja pracy przyniosły zakładowi w 1962 roku blisko jeden milion złotych oszczędności.

Do produkcji urządzeń sklepowych zaczęto stosować zamiast tradycyjnego drzewa, płyty paździerzowe, pilśniowe, wiórowe i tworzywa sztuczne. Dotychczas każdą partię rurek giętych oraz inne blaszane elementy przeznaczone do chromowania i niklowania wozili do odległego Strzegomia. Ale już niebawem za 2.200 tysięcy zł. wybuduje się własny zakład galwanizerski oraz dwie hale, z których jedną przeznacza się na dział obróbki metali. Koszt — blisko 1.800 tysięcy złotych.

Transport międzyoperacyjny skrócono do minimum. Wpłynęło to w dużej mierze na odrobienie strat spowodowanych ostrą zimą. Za styczeń i luty br. pozostało do odrobienia 5,5 proc. planu. W początkach marca załoga podjęła 1-majowe zobowiązanie: odrobić zaległości.

I dotrzymała słowa. Plan kwartalny nie tylko wykonano, ale o 0,1 proc. przekroczone. Załoga postanowiła również przekroczyć plan półroczny o 2 proc., mimo, że zadania produkcyjne na bieżący rok wzrosły o

83 procent w stosunku do 1962 roku. Ponadto postanowiono skrócić o cały miesiąc i oddać już 25 bm kompletne urządzenie dla nowo wybudowanego Wiejskiego Domu Towarowego w Twardogórze.

WDT otrzymał wysokiej jakości urządzenie typu „Standart”, za które na ubiegłorocznych Krajowych Targach Poznańskich zakład otrzymał złoty medal — o powiada pracujący tu od 1947 roku Marian Rzepka, kierownik zakładu.

A, że w jego słowach nie ma przesady — najlepiej świadczą załączone zdjęcia.

Z. Gawroński

19 kwietnia Sesja PRN w Złotoryi

W dniu 19 kwietnia br. o godz. 9 w sali konferencyjnej Prezydium PRN odbędzie się trzecia w tym roku sesja Powiatowej Rady Narodowej w Złotoryi. Na sesji zostanie dokonana ocena realizacji planu gospodarczego i budżetu powiatu w roku 1962. Ponadto Rada Narodowa Osiedla w Świerzawie złoży sprawozdanie z wykonania zadań gospodarczych w roku 1962.

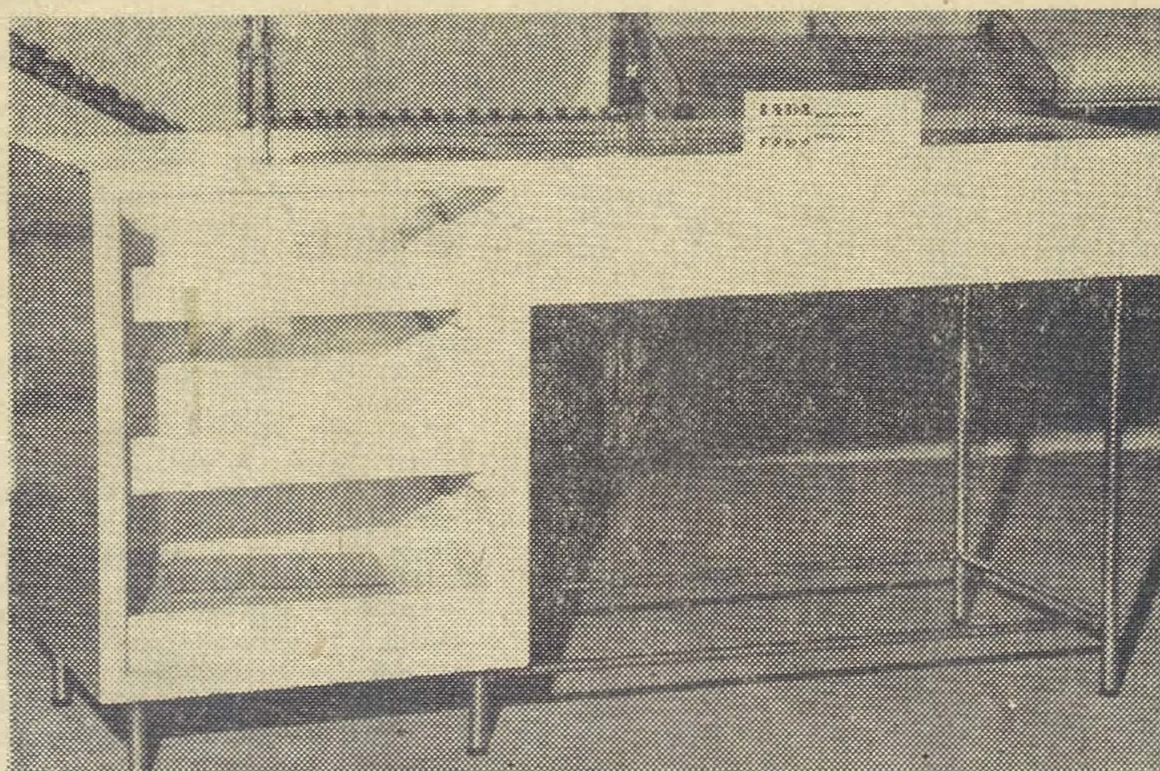
Na sesji kwietniowej dokona się również wyboru Kolegium Karno-Administracyjnego.

ig.

Nareszcie! — będą parkingi

Urządzenie sklepowe „Standart”.

Foto CAF



Spółdzielnia Inwalidów „Ochrona Mienia”, która zajmuje się wyłącznie działalnością usługową, uruchomi w Legnicy, Bolesławcu i Lubinie strzeżone parkingi pojazdów mechanicznych. Można tam będzie także wykonać drobne naprawy oraz kupić niektóre części. Spółdzielnia czeka na lokalizację parkingów, które mają być wydane przez architektów powiatowych w poszczególnych powiatach.

Wszystkie parkingi będą oddane do użytku jeszcze w I półroczu br.

Domy z klocków dla budownictwa wiejskiego

- SPOŚRÓD PROJEKTÓW TYPOWYCH TYLKO NAJLEPSZE.
- UJEDNOLICONE SEGMENTY Z PREFABRYKATÓW.

(WiT-AR). Dwa resorty — rolnictwa i budownictwa — przystąpiły do generalnego weryfikowania dokumentacji projektowo-kosztorysowej, według której wznosi się na wsi nowe obiekty. Powołane komisje ustaliły, że z dopuszczonych dotychczas do realizacji 300 projektów typowych trzeba wyeliminować przeszło połowę. Są one bowiem przestarzałe i nieekonomiczne. Z 40 typowych projektów domów mieszkalnych przewidzianych dla gospodarstw indywidualnych ma być wyeliminowanych 28. W PGR ilość dopuszczonych do rea-

lizacji projektów budynków mieszkalnych z 95 zmniejszono do 4. Przez podobną eliminację przeszły budynki inwentarskie. Z 22 typów budynków dla bydła zdecydowano się pozostawić 6 najtańszych, obniżających przeciętny koszt stanowiska o około 10 proc.

Równocześnie Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego opracowuje daleko idące zmiany w dokumentacjach projektowych. Budynki dla różnych rodzajów inwentarza składać się będą obecnie z typowych segmentów,

kóre jak klocki łączy się dowolnie w większe całości. Postępuje też unifikacja elementów stropowych, ściennych, nadproży i stolarki budowlanej. Te same belki można będzie więc używać do konstrukcji nośnej w zależności od potrzeb w budynkach o różnej wysokości, szerokości i przeznaczeniu. Dzięki temu wytwornie, zamiast około 100, będą produkowały tylko kilkanaście elementów prefabrykowanych. Obniży to znacznie ich koszt i umożliwi poważne zwiększenie produkcji.

Na froncie walki z rakiem

Cenne odkrycie polskich uczonych

(WiT-AR) W wyniku dwuletnich badań uczonych wrocławskich — prof. dr. Tadeusza Baranowskiego i prof. dr. Zygmunta Alberta oraz grupy ich współpracowników — wykryto w nowotworowej tkance nerek człowieka występowanie enzymu gamma-glutamyl-peptydazy. Na stępie udało się uzyskać ten enzym (z nerki złośliwej) w stanie czystym i zbadać niektóre jego właściwości.

Odkrycie wrocławskich uczonych przyczynia się do lepszego poznania zmian chemicznych w tkance nowotworowej oraz związanych z chorobą nowotworową zaburzeń w procesach przemiany materii w organizmie. Jest to więc kolejny krok na drodze do wyjaśnienia charakteru i źródeł tych groźnych i niebezpiecznych schorzeń.

Rezultaty badań zreferowane zostały przez polskich uczonych na Międzynarodowym Kongresie Przeciwrakowym w Moskwie oraz opublikowane w czasopiśmie „Clinica et Chimica Acta”.

Aby „nie odkrywać” wielkich pieców i obrabiarek Międzynarodowa współpraca naukowo-techniczna

(WiT-AR) W kierownictwie przemysłu ciężkiego dobiega końca prace nad programem międzynarodowej współpracy naukowo-technicznej. Grupy specjalistów dokonały wyboru ważnych dla naszych fabryk i hut problemów technicznych, których rozwiązanie może być znacznie przyspieszone dzięki uzyskaniu zagranicznej pomocy w formie dokumentacji, konsultacji bądź praktyk. Głównymi partnerami w tej współpracy są, oczywiście, kraje RWPG. I tak np. dzięki dokumentacyjnej i konsultacyjnej pomocy ZSRR, CSRS, IRD i innych krajów nasi fachowcy

poznają szybkościowe metody głębienia szybów w kopalniach miedzi, organizację budowy i rozruchu wielkich pieców o pojemności ponad 2 tys. m sześciu, technologię spawania metali kolorowych na zimno, sposoby użycia mikroskopii elektronowej w metalurgii.

Ogółem do krajów socjalistycznych wyjedzie w ciągu bieżącego roku ponad 3 tys. osób. Instytucje przemysłu ciężkiego otrzymają w tym czasie ponad pół tysiąca dokumentacji m.in., tak ważne dla naszej gospodarki jak projekty układów hydraulicznych do obrabiarek i maszyn budowlanych, projekty lokomotyw spalinowych. Ocenia się, iż wykorzystanie w przemyśle ciężkim zagranicznych doświadczeń technicznych przyniesie naszej gospodarce oszczędności przekraczające miliard złotych.

placówek MPC bierze udział w tej współpracy.

Korzystając z zagranicznych doświadczeń, zakłady przemysłu ciężkiego udostępniają równocześnie innym własne osiągnięcia: przedsiębiorstwom krajów RWPG przekazują 400 kompletów dokumentacji i przyjmują ponad 1000 zagranicznych fachowców.

Tańsze, lżejsze i ładniejsze Buty z tworzyw sztucznych

Trzy tysiące par obuwia produkuje miesięcznie wielobranżowa Spółdzielnia Przemysłowo-Usługowa w Legnicy. Dzięki zastosowaniu sztucznych skór, mikrogumy i tzw. polamitu obuwie z tworzyw sztucznych jest lżejsze o połowę prawie, tańsze i bardziej estetyczne.

Legnickie baleriny, gdynki, męskie pantofle typu włoskiego oraz sandały dziecięce można dostać w sklepach na terenie całego naszego województwa. Spółdzielnia zamierza jeszcze

w tym roku zwiększyć produkcję do 5 tys. par butów miesięcznie. Z myślą o następnej zimie, w maju br. zacznie się wytwarzać obuwie zimowe. (leml)

W hołdzie bohaterom powstańcom Warszawskiego Getta

W bieżącym miesiącu społeczeństwo Legnicy obchodzić będzie uroczystości 20-lecie powstania w Warszawskim Getcie. W związku z tym 25 marca powołany został komitet obchodu tej rocznicy. W skład komitetu, na czele którego stanął przewodniczący MK FJN Bogusław Dębski, weszli przedstawiciele KP PZPR, MK SD, Prezydium MRN, ZBOWiD, i TSKŻ.

Tegoroczne obchody 20-lecia bohaterskiego powstania w Getcie będą miały szczególnie uroczysty charakter. W dniu 19 kwietnia odbędzie się na Placu Słowiańskim przed Pomnikiem Braterstwa i Przyjaźni capstrzyk — połączone ze składaniem wieńców, a 23 kwietnia w sali Teatru im. G. Dui odbędzie się uroczysta akademia. b.



Pasażerowie przed dworcem kolejowym w Bolesławcu. Fot.: Lesław Miller

Problem tygodnia

Złotouchi

WYBORY do Rad Zakładowych i Robotniczych trwają. Poprzedziły je narady na różnych szczeblach. Nawet powiatowym. Omówiono nową strukturę (trzyletni okres kadencji), ukazano wymagania stojące przed kandydatami do władz (pełne kwalifikacje zawodowe, autorytet, wysoki poziom moralny).

Warto się zatem zastanowić czy w toku wyborów te dwa aspekty kampanii znajdują swój wyraz? Czy rzeczywiście do przeszłości należy będzie typ działacza związkowego, którego aktywność określa się godzinami „filipikami” na naradach. Na wszystkich szczeblach na ten sam temat. Pod publicznie. Według recepty: długo, głośno, odrębnie demagogii, trochę gestykulacji, język — broń boże — poprawny. (Działacz robotniczy jak wiadomo „nie może” mówić poprawnie. „Muszą” przyjmować u siebie „robotarzy” bo „robotnik” czy „pracownik” to brzmi za mało dumnie — wedle jego zdania. A poza tym hasło „Polska krajem ludzi kształcących się” straciłoby rację bytu).

Treść tych wystąpień oczywiście proustrojowa, prozadowa, ba nawet prodyrekcyjna. Zło w

trakcie wystąpienia takiego działacza jest bezosobowe. Ogólnie zatem można na nie popisać.

Tak, niestety, z grubszą wykładnią dotąd praca związkowa niejednego ze złotouchych działaczy związkowych i często była to niemal jedyna ich praca. Iluż znajdziemy w dotychczasowych władzach związkowych działaczy, którzy mobilizują załogę do podnoszenia kwalifikacji — uzupełnienie zaś swoich rozkładają na dziesiątki lat? Swój istym a smutnym przykładem może być ów działacz, który w okresie dziesięcioletniej działalności w Legnicy zrobił „aż” trzy klasy szkoły podstawowej. Przed dziesięcioma laty miał dwie — obecnie legitymuje się pięcioma.

Czy do władz związkowych wybrano wreszcie tych, którzy wysoki poziom kwalifikacji zawodowych umieją łączyć z dużym wyrobieniem społecznym? Tych, co będą rzeczywiście dbać o interes załóg — nie zapominając jednocześnie o interesach zakładu?

Wyniki akcji wyborczej w Fabryce Fortepianów i Pianin, Zakładach Mięsnych, LZPOW, Herbatoli, ZIM i innych po-

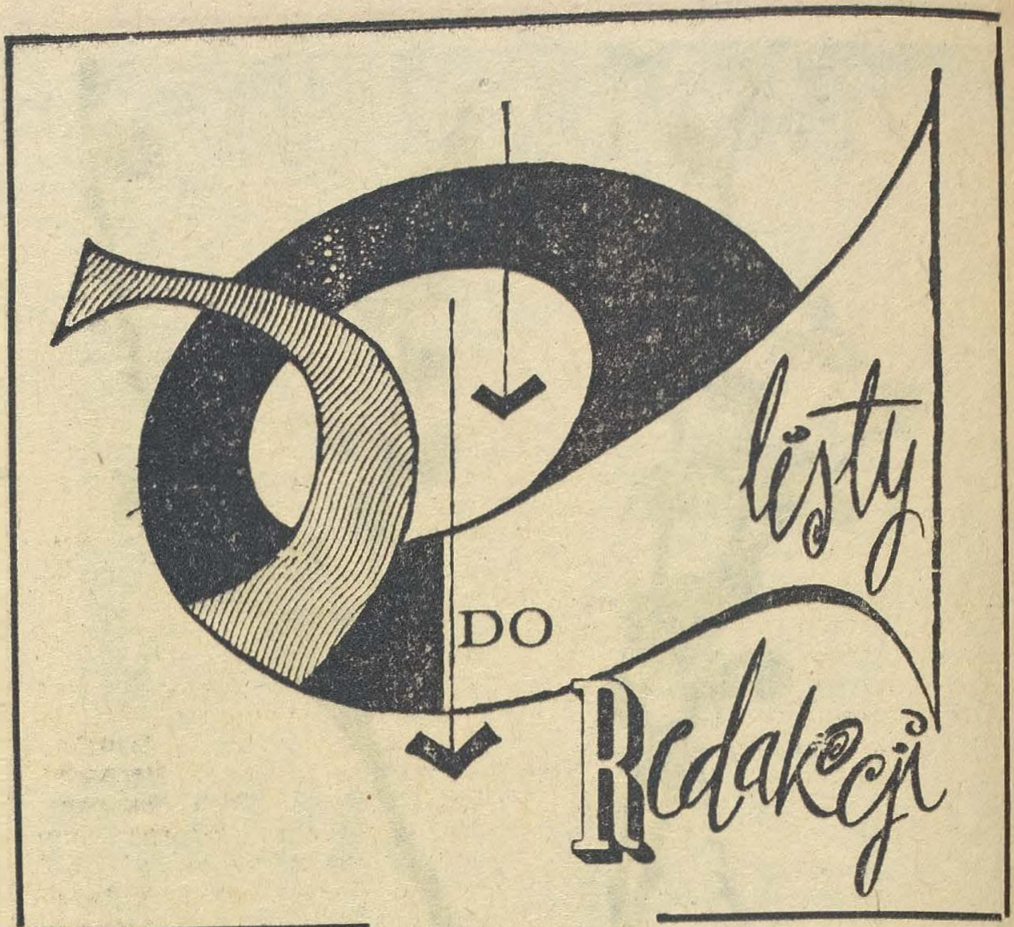
zwalają żywić optymistyczne nadzieje. A w innych przedsiębiorstwach?

Czy nowo wybrane — (a właściwie stare, dotychczasowe — władze związkowe w Zakładach Jajczarsko-Drobiarskich, LZPD im. H. Sawickiej, Milanie i MPRN — te nadzieje uzasadniają? Pozwól sobie postawić w tym miejscu wymowny, duży znak zapytania?

Wybory trwają. W wielu zakładach i instytucjach dopiero się odbędzie. Jest jeszcze czas, by poddać gruntownej analizie dotychczasowy stan przygotowań do nich.

Jeszcze jest czas, by uniknąć błędów popełnionych dotychczas.

Zwracam się przeto do załóg, organizacji społecznych i partyjnych tych zakładów, które dopiero będą wybierać władze związkowe. Skład nowych władz nie może być nam obojętny, nie może wynikać z przypadku lub uporczywych zabiegów dotychczasowych działaczy zwłaszcza takich, którzy nadmiernie i w sposób nieuzasadniony „przyzwyczaili się” do swych funkcji. Wymaga tego nasze wspólne dobro. Stanisław



Dziwna kalkulacja

Od czterech lat jestem posiadaczem pralki, która obecnie wymaga naprawy — wymiany wirnika i osi. Części te są w wyłącznym posiadaniu zakładu naprawczego „Argedu” w Legnicy. Z rozmowy z kierownikiem tego punktu dowiedziałem się, że wirnik wraz z osią kosztuje 24 zł, ale nie można go kupić, tylko trzeba dostarczyć pralkę do warsztatu w celu dokonania wymiany tych części. Na pytanie ile będzie kosztowała wymiana otrzymałem odpowiedź, że ok. 180 zł.

Zgadzam się z tym, że punkt naprawy urządzeń nie jest sklepem detalicznym i wobec tego nie sprzedaje części zamiennych, zgadzam się również, że wymiana części a więc rozbiórka pralki pociąga za sobą koszt robocizny.

Dziwi mnie jednak kalkulacja kosztów: cena wirnika i osi 24 zł, a koszt wymiany ok. 160 zł. Należność za robociznę wydaje mi się bardzo wysoka i jestem pewien, że przeciętnego mieszkańca naszego miasta nie stać na taki wydatek. Nic też dziwnego, że słyszy się liczne głosy komentujące nierentowność punktów usługowych. Przy takiej kalkulacji cen punkty usługowe nigdy nie będą cieszyły się frekwencją. Placówki usługowe są nam bardzo potrzebne, ale muszą nieco ograniczyć swe zarobkowe apetyty.

Władysław Sebzda
Legnica

Śladem naszych artykułów

Zła dokumentacja czy zła eksploatacja?

W numerze 5/305 „Wiadomości Legnickich” zamieściliśmy artykuł pt. „Zakład wylęgu drobiu czy muzeum usterek”? Tematem artykułu jest ocena wykonawstwa budynków należących do wylęgarni drobiu w Bolesławcu.

W związku z tym otrzymaliśmy obszerne pismo Bolesławieckiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Bolesławcu, z którego wynika, że:

Budowa istotnie wykazuje szereg wad i usterek. Przyczyny są dwójakie: błędy w dokumentacji technicznej i niewłaściwa eksploatacja budynków.

Błędy dokumentacji sporządzonej przez Wrocławskie Biuro Projektów są obecnie przedmiotem szczegółowej analizy ekspertów powołanych przez Okręgową Komisję Arbitrażową we Wrocławiu. Idzie tu o takie usterek, jak: osiadanie murów wiążące się z niewłaściwą lokalizacją (skutki: pęknięcie ścian i schodów), opadanie płytek PCW z powodu źle zaprojektowanej izolacji.

Pozostałe wady wystąpiły po upływie okresu gwarancyjnego i jak stwierdzono, są wynikiem niewłaściwej eksploatacji pomieszczeń. Przykładem mogą być choćby ramy okienne, do których wbito grube gwoździe. Przewody wodno-kanalizacyjne nie zostały przez użytkownika zabezpieczone przed mrozami i oczywiście popękały.

Pismo kończy się następującym stwierdzeniem: „Jeżeli zatem budynki przedstawiają żaloszny widok, to pomijając wady konstrukcyjne spowodowane źle opracowanym projektem — całą winę za to ponosi użytkownik”.

Od redakcji: Jednym słowem — winę za garb ponosi wielbłąd!

Może być bułka zamiast ziemniaków

W n-rze 10/310 „Wiad. Legn.” w rubr. „Listy do redakcji” zamieściliśmy list naszego czytelnika skarżącego się na obsługę restauracyjną DZG na dworcu PKP w Legnicy.

W odpowiedzi otrzymaliśmy pismo Dolnośląskich Zakładów Gastronomicznych. Fragmenty cytujemy:

„...zawiadamiamy, że bufetowa została ukarana ostrzeżeniem na piśmie za odmowę sprzedaży posiłku składającego się z kotlecia mielonego i bułki (zamiast ziemniaków).

Ponadto uprzedzono pracowników, że jeśli w przyszłości powtórzy się podobny wypadek — zostanie natychmiast zwolniona z pracy.

Jednocześnie, za pośrednictwem „Wiadomości Legnickich” przepraszamy naszego klienta za niewłaściwe obsłużenie go w naszej restauracji”.

Dolnośląskie Zakłady
Gastronomiczne
Kierownik Oddziału
Antoni Jaroszewicz

Czy nie ma wyjścia z tej sytuacji?

W n-rze 1/301 „Wiad. Legn.” ukazał się artykuł pt. „Pod rozługę przychodni specjalistycznej w Lubinie”. Autor artykułu stwierdza, że pacjenci lecący się w przychodni specjalistycznej w Lubinie często daremnie oczekują na lekarzy dojeżdżających tu z Wrocławia lub Legnicy.

W odpowiedzi na to otrzymaliśmy list Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu. Cytujemy:

„...Wyjaśniamy, że nieobecność lekarza laryngologa (bez przedniego zawiadomienia przychodni) miała miejsce dwukrotnie — w grudniu ub. r. i w styczniu. Spo-

wodowały to zakłócenia w komunikacji w związku z opadami śnieżnymi. Zawiadomienie telefoniczne od lekarza otrzymano już po zarejestrowaniu chorych.

W wypadku, gdy lekarz odwołuje swój przyjazd co najmniej na jeden dzień przed wyznaczonym dniem przyjeźdź w poradnię placówka terenowa zostaje telefonicznie zawiadamiana o tym. Niestety, nie rozwiązując to sprawy, adw. pacjenci zamieszani nie mogą dowiedzieć się o tym wcześniej”.

Zastępca Kierownika
Wydziału Zdrowia i Opieki
Społecznej
Władysław Kocut

Z sali sądowej

UKRADLI TOWAR WARTOŚCI PONAD 35 TYS. ZŁ.

Przed Sądem Powiatowym w Legnicy odpowiadali niedawno dwaj włamywacze. 29-letni Stanisław Socha i 31-letni Eugeniusz Korkik. Obaj przy pomocy żelaznego łemu wybili dziurę w magazynie sklepu tekstylnego PSS nr 44 w Legnicy i dostali się do wnętrza, skąd zabrali męskie garnitury, kurtki i płaszcze wartości 35.685 zł.

Sąd skazał Sochę na 4 lata i 6 miesięcy więzienia, a Korkika na 4 lata więzienia i 5 tysięcy zł. grzywny.

ZA KRADZIEŻE W PGR

Na 5 lat więzienia skazał Sąd Powiatowy w Legnicy Zygmunt Markowski. Jako kassier i główny księgowy w PGR Bielowice zagarnął on 23.057 zł. Pracując na tym samym stanowisku w PGR Gniewomierowice przywłaszczył sobie 10.317 złotych.

(Lex)

Na froncie usług

Wielobranżowa Spółdzielnia Pracy Przemysłowo-Usługowa prowadzi w Legnicy dużą pralnię chemiczną, która jest całkowicie zmechanizowana i nowoczesna. W ciągu doby zdolna jest ona wyprać około 500 kg bielizny. Ponadto czyści się tu garderobę.

Spółdzielnia podlega kłkaniacze punktów przyjęć garderobii. Mieszcza się one na terenie pięciu sąsiednich powiatów. Inne punkty usługowe spółdzielni wykonują na zamówienie klientów obuwie oraz prowadzą reparaację pończoch.

(L. M.)

40 ton karpia więcej

Państwowe gospodarstwo rybne w Niedźwiedzicach (pow. złotoryjski) wzbogaci się o nowe stawy hodowlane. Wiosną tego roku przekazanych zostanie do użytku 45 ha stawów we wsi Zamenice. Kosztem 1.700 tys. zł zostały one całkowicie przebudowane przez Rejonowe Przedsiębiorstwo Robót Melioracyjnych z Legnicy. W końcu br. z nowych stawów dostarczonych zostanie na nasze stoły ponad 40 ton żywego karpia.

(wd)

2 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 15 (315)

LUDZIE CHODZĄ po oparkanionym placu, twarze do słońca wystawiają, przed kioskami ze śmietaną oraz z gazetami przystają. Po kombinacie zaś chodzą również wieści i słuchy, krążą szeptem wymieniane plotki o treści podobnej do hasła jakie w różnych językach PKP umieszcza przy oknach wagonów: „NIE WYCHYLAJ SIĘ”.

Szukałem więc w czasie swojej wędrówki uzasadnień dla tego przekonania, cichem zdobywającego sobie powszechne prawo obywatelstwa. Szukałem męczenników. Wiadomo bowiem, że Cesarowie nie lubią, aby z nimi dyskutowano i dla zbyt zapalczywych i natarczywych Cesarowie chowają swoje lwy, starannie tresowane, których używają, gdy trzeba wyprodukować na użytek społeczności kilku męczenników oraz jedno ale za to twarde przekonanie, że najlepsze jest milczenie. Że milczeć się oplaci.

I cóż powiecie? Znalazłem dym bez ognia. Znalazłem przekonanie o konieczności milczenia — bez męczenników. Bez

Chyba za mało tych uzasadnień dla tak rozpowszechnionej postawy. Rodzi się więc podejrzenie, że tu wcale nie chodzi o doświadczenia nabyte w lubińskim kombinacie. Ostatecznie jedna nagana i jedna nieprawidłowość w planowaniu to jeszcze nie powód, aby w tym upatrywać przyczynę niskiej aktywności społecznej załogi i budowniczych kombinatu. A, że o tych dwóch faktach można w trakcie wieczornej rozmowy nieodmiennie usłyszeć, dowiedzieć się jakie burzenie wywołują i w ogóle — to chyba potwierdza przypuszczenie nie tyle, iż wypadki te charakteryzują styl i atmosferę w stosunkach pomiędzy kierownictwem a załogą, ile raczej udowadnia, że mamy tu do czynienia z dymem bez ognia. Z jakąś mimowolną chęcią ustalenia sobie i przelumaczenia na własny użytek przyczyn własnego milczenia, obojętności. To burzenie nie jest bowiem uzasadnione, nie sposób go inaczej zrozumieć niż jako rekompensatę za brak ścisłych wiadomości i informacji na temat zła, przez które

micznych poszczególnych brygad i szwów. Mówiłem, że ludzie nie znają nalożonych na nich obowiązków a często o realizacji planu dowiadują się po fakcie. Nie mają więc możliwości porównań, nie posiadają źródeł autentycznej i sprawdzalnej informacji. Biorą ją więc z plotek, z poufnych „przeciekiów”, wyolbrzymiają problemy i trudności, zmyślają sobie różne rzeczy. Demonizują własny niepokój i usprawiedliwiają się oburzeniem.

Ale nie żądają rzeczy najprostszej i chyba najmądrzejszej — systematycznego informowania ich o najważniejszych wskaźnikach i faktach.

Tak zamyka się błędne koło obaw i obojętności. I dlatego dzisiaj — próbując postawić diagnozę, która byłaby zarazem odpowiedzią na pytanie o powód milczenia i braku aktywności społecznej załogi — muszę naszkicować hipotezę dość dziwną, ale chyba prawdopodobną.

Otóż brak informacji przekazywanych załodze, a nie jakieś konkretne fakty i nieprawdło-

nych 835 pracowników około 40 proc. stanowią starzy mieszkańcy Lubina i okolicznych wiosek. Inni przyjechali za miedzią z różnych stron: są to górnicy delegowani przez kopalnię, albo ludzie przygnani przez wpisną kiedyś do umowy o pracę klauzulę. Pozostali przybyli tu za wiatrem, który pachniał im dobrymi zarobkami a także nadzieją na dobre mieszkanie z łazienką.

Tym z Lubina i z okolicznych wiosek brakowało na ogół odpowiednich kwalifikacji. Zaczynali od początku. Nierzadko od szkolnej ławy; wiedząc, że zarobki górników są trzykrotnie wyższe w porównaniu z zarobkami robotników niewykwalifikowanych, zatrudnionych na powierzchni.

A kto stąd odchodził? Wiele przede wszystkim ci z dalszych stron gnani pragnieniem życiowej przygody, włącznie, popędzani przez ciekawość rzeczy znajdujących się gdzieś dalej, szeszmów skrytych za horyzontem. Nie mają żadnych kwalifikacji, nie starcza im cierpliwości na naukę, przeraża ich



Sprawozdanie Jurgena Stroopa

W roku 1943 Niemcy zapowiedzieli likwidację getta warszawskiego. Dla nikogo już wtedy nie było tajemnicą, że oznaczało to przystąpienie do masowej zagłady Żydów w komorach gazowych i krematoriach Oświęcimia lub innych obozów śmierci. Zdawali sobie sprawę z tego zamknięci tam Żydzi. Utworzona Żydowska Organizacja Bojowa postanowiła drogą sprzedaży życia mieszkańców getta, za broń chwycono w chwili, gdy Niemcy rozpoczęli likwidację getta. Walkę rozpoczęto 19 kwietnia 1943 roku.

Walki trwały do 16 maja 1943; opór zamkniętych w getcie Żydów był tak zaciekły, że Niemcy musieli uciec się do akcji wojskowej w dużym stylu. Złamano go dopiero 16 maja 1943 roku.

Akcję tę prowadził generał major policji i SS Jürgen Stroop, który z jej wyników złożył Himmlerowi obszerny, bogato ilustrowany raport.

Główny oskarżyciel amerykański, sędzia Robert Jackson, tak opisuje to sprawozdanie w swej wstępnej mowie oskarżycielskiej:

„Jest to oryginalny raport generała brygady SS Stroopa, sprawcy zburzenia getta warszawskiego. Strona tytułowa tego sprawozdania nosi napis „Getto w Warszawie już nie istnieje”...

„Wedle tego sprawozdania getto założone w Warszawie w listopadzie 1940 roku, zamieszkałe było przez około 400.000 Żydów, z czego deportowano przed rozpoczęciem akcji zniszczenia około 316.000”.

Cytuję drugi ustęp sprawozdania na str. 6:

„Opór stawiany przez Żydów i „bandytów” mógł być złamany jedynie przez nieustające zaangażowanie wszystkich naszych sił w dzień i w noc. Dnia 23 kwietnia 1943 r. Reichsführer SS wydał za pośrednictwem wyższego dowódcy SS i policji Wschód w Krakowie rozkaz oczyszczenia warszawskiego getta z maksymalną dokładnością i bezwzględnością.

Wobec tego postanowiliśmy zniszczyć całą żydowską dzielnicę mieszkalną przez palenie bloków za blokiem, włączając w to również bloki mieszkalne w pobliżu fabryk zbrojeniowych. Ewakuowaliśmy systematycznie obiekt za obiektem, podpalając go następnie”.

Dnia 24 maja 1943 roku generał major Stroop zestawiał końcowe dane. Donosi on na stronie 45, ostatni ustęp:

„Z całej liczby 56.065 schwytych Żydów około 7000 zabito w byłym getcie w czasie tej szerokiej akcji, 6929 Żydów zabito w czasie przewożenia ich do T”...

Jest to obóz nr 2 w Treblince.

„Łącznie więc zabito 13929 Żydów. Oprócz liczby 56065 Żydów zabito jeszcze około 5000 do 6000 Żydów przez wysadzenie obiektów w powietrze lub też zgineł oni w płomieniach”.

W ten sposób getto warszawskie przestało istnieć. Sprawozdanie Stroopa stanowi jedną z najczarniejszych kart dziejów ludzkości.

(T. Cyprian i J. Sawicki; „Nie oszczędzać Polski”)

DLACZEGO MILCZĄ (II)

ROMUALD NADER

Dym bez ognia

ofiar ich własnej nieostrożności. W lubińskim kombinacie nie potrafiłem, mimo usilnych starań, odnaleźć choćby śladów, nazwisk ludzi, którzy zostali skrzywdzeni czy zgola wyrzuceni za to, że inicjowali dyskusję, podnosili głos krytyki. No bo przecież, jeśli nawet prawdą jest, iż jeden z dyrektorów udzielił swemu podwładnemu nagany z ostrzeżeniem — a co za tym idzie z wpisaniem do akt personalnych — za niesubordynację, za najście jego gabinetu z pominięciem zwyczajowej i przyjętej drogi (zwyczajowa i przyjęta droga: „panno Jadziu, czy z panem dyrektorem można?”) — to przecież nagana nie jest jeszcze powodem do kreowania męczennika.

Znalazłem również drugą sprawę na polu legendarna. Otóż ponoć na jednym z szwów miało raptownie i to w połowie miesiąca. Plan już tam kiedyś ustalony, zafiksowany, wpisany w harmonogramy, a co więcej — uwaga, to jest chyba ważne! — już zrealizowany.

Lecz czy i to usprawiedliwia milczenie? A zwłaszcza przekonanie o tym, że milczeć trzeba i niechże wszystko idzie swoim trybem, a szeregowy pracownik powinien robić co mu każe, nie spóźniać się do pracy i cicho siedzieć.

owo oburzenie jest powodowane, nieprawidłowości które godzą w załogę — jeśli te nieprawidłowości istotnie mają miejsce.

Bo tak na dobrą sprawę to nikt nawet nie wie, czy owo raptowne podwyższenie planu — koronny fakt na uzasadnienie postawy obojętności i „niewychylania się” — spowodowało w efekcie uszczuplenie zarobków czy też nie. Odbiło się ujemnie na robotnikach — pracujących przecież w akordzie — czy może na pracownikach umysłowych? Może na jednym i drugim, może na nikim? Tego nie wiesz. Wiesz tylko, że tak było i to im wystarczy, aby natychmiast przywołać ten fakt i komentować go soczyście, gdy zadają im pytanie o przyczynę ich obojętności.

W poprzednim odcinku, tydzień temu, ustaliłem bezspornie — na podstawie wypowiedzi robotników i pracowników kombinatu — że nie panuje tam metoda zastraszania. Dziś stwierdzam, że metoda ta istnieje głównie w umysłach moich rozmówców, natomiast trudno ją znaleźć w rzeczywistości. Brak faktów.

Donosiłem jednak równocześnie, że na placach budowy obowiązuje ogólna dezorientacja. Nieznajomość najbardziej podstawowych informacji o planie i zarobkach, wynikach ekono-

wości, stanowią w kombinacie ów powód milczenia. Przynajmniej w dużej mierze. Przynajmniej na tyle, żeby to było widoczne po dokładniejszym zastanowieniu się i żeby rozstrzygało pozorny paradoks pomiędzy przekonaniem o wielkim niebezpieczeństwie krytyki i równocześnie braku ofiar tej krytyki, a także zorientowania załogi w faktach i we wskaźnikach jakie charakteryzują pracę kombinatu.

Bo jeśli używam tu słowa krytyka, to także nie w tym znaczeniu, w jakim rozumieją je tam potocznie — czyli jako tzw. rozróbę, jako imienne wytykanie ludziom stojącym na świeczniku ich błędów i wad. Chodzi o krytykę konstruktywną. O to, że nikt w sposób konsekwentny nie domaga się rozszerzenia źródeł informacji robotniczej. Ot, chociażby umieszczenia na każdym szwie dużej, rzucającej się w oczy tablicy, na której regularnie wypisywano by procent wykonanego planu, wysokość zarobków, premii itp. O taką krytykę, o takie postulaty nikt się nie obraża. Nawet najbardziej wrażliwi Cesarowie.

II

KTÓS PRZYSTANAŁ przed kioskami ze śmietaną i ma teraz kłopot z rozsuplaniem zawieszanej w węzelek chusteczki i wydobywaniem stamtąd pieniędzy. Który to już raz laże po tym oparkanionym terenie, z ludźmi prowadząc dyskusję, do biur i hoteli wstępuję? Oto Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń Rud i Miedzi. Powstało w roku 1960 jako drugi co do wielkości wykonawca prac związanych z budową nowego zagłębia. Już w roku narodzin przedsiębiorstwo zatrudniało 131 pracowników fizycznych, a obecnie liczy 635 osób. W analogicznym okresie zwolniło się z przedsiębiorstwa 277 osób, czyli jedna trzecia załogi — w tym 20 proc. opuściło pracę samowolnie, znaczna większość na własną prośbę.

Spośród aktualnie zatrudnio-

technika a rozczarowują pieniądze otrzymane przy kasie. Zabierają więc tobołki, wsiadają w pociąg i pracują na rzecz fluktuacji.

Nie zagrali i tu miejsca — jak wszędzie — nie wstawili się w pracy solidnością czy dyscypliną. Na zainteresowanie sprawami kombinatu i swej brygady nie starcza im czasu — spieszą im na dworzec.

Ci, którzy pozostają — angażują się uczuciowo. Widzą tu przyszłość dla siebie, widzą dostatek — w perspektywie zasobne — mieszkania i swoje dzieci uczące się w dobrych szkołach. To pragnienie jest tak silne a perspektywa tak wyraźna — zaś ich edukacja życiowa, umiejętność znalezienia się w kolektywie robotniczym i przyjęcia proletariackiej postawy tak nikła i świeżej daty — że wszystkich się boją.

Boją się na zapas, na wszelki wypadek, pod wrażeniem wyrazistości swych perspektyw i nadziei. I choć odczuwają niedostatek informacji, uświadamiają sobie, że za mało wiedzą o kombinacie — zaczynają przyspychać, że tak ma być, że komuś zależy, aby tak było i postulując zniknięcie tego stanu rzeczy, komuś stojącemu wysoce mogliby się narazić.

Powiedzieli więc sobie, że nie należy się wychylać. Od nich można oczekiwać jednak tylko odpowiedzi. Takiej jaką usłyszałem i która mnie zdziwiła a zarazem przestraszyła.

— Kiedyś wstane. Wydam wszystko i napiszę podanie o zwolnienie.

Ale czy to prawda? I czy z tym powinny godzić się władze kombinatu?

III

IJESZCZE jedno uzupełnienie. Około 200 pracowników PBK mieszka w hotelach robotniczych. Około 200 ludzi z tych hoteli czeka na mieszkanie. Tylko oni mają — teoretycznie — kontakt ze sobą także po godzinach pracy. Inni widują się poza pracą od przypadku do przypadku — prak-

tycznie więc nie znają się. To zaś zwiększa nieufność a przynajmniej obojętność.

A zatem trzeba tu dopisać jeszcze jedno usprawiedliwienie i dla nich i dla czynników kierowniczych w kombinacie.

Usprawiedliwieniem dla pracowników jest niepewność, czy w razie zajęcia jakiejś aktywniejszej postawy, podniesienia na zebraniu jakiegoś istotnego problemu — dobrzy ludzie udzielą swego poparcia, czy też nie?! Wypowiedź znajdzie odzew, czy też zostanie głosem wołającego na puszczy.

Usprawiedliwieniem dla czynników kierowniczych jest ogrom zadań i chyba brak czasu, a także odrobina obojętności, która sprawia, że nie widzą one — a przynajmniej nie widziały dotychczas — konieczności rozszerzenia informacji robotniczej, uczynienia jej sprawną i aktualną.

Władze kombinatu wiedzą bowiem dobrze, iż na tę grupę swoich pracowników, która szuka szeszmów za horyzontem — tzn. ludzi nałogowo fluktuujących — nie ma specjalnie co liczyć. Pozostają oni zawsze na marginesie i nie poddają się pedagogice społecznej, utracili poczucie przynależności do określonej grupy społecznej czy nawet określonego miasta. Są wędrownymi.

Kierownictwo kombinatu zdaje sobie także sprawę, że druga grupa — tych świeżo upieczonych robotników owładniętych nadzieją przystąpienia do stanu górniczego — nie jest jeszcze na tyle aktywna i skonsolidowana, aby odczuwać wyraźną potrzebę i zainteresowanie szerszymi

problemami kombinatu. W związku z tym dodatkowe konieczności i prace związane z rozwinięciem sposobów i dróg informowania załogi wydawały się chyba czymś zbytecznym, przedwczesnym.

Jednakże jak się okazuje, mniemanie to jest błędne. Nieświadomość sprzyja plotkom. Sprzyja wyolbrzymianiu lęków i obaw, nie przeciwdziała naleyście postawie egoistycznej, nacechowanej obojętnością. Tym bardziej, że jak się okazuje, sporo obaw i uprzedzeń o niebezpieczeństwie „wychylania się” przyszytych zostało do lubińskiego kombinatu z zewnątrz, w walizkach i umysłach górników i pracowników delegowanych przez kopalnię i przedsiębiorstwa. I teraz zaczęło się rozprzestrzeniać — jak ów dym bez ognia — wśród młodej i niedoświadczonej w znacznej większości załogi lubińskiej.

Ludzie milczą więc, i to milczą wbrew sobie — i przeciw sobie. Na własną niekorzyść. Boją się wyrzucenia z pracy, trudności z uzyskaniem mieszkania, przesunięcia tam, gdzie są gorsze zarobki. Lękają się na zapas. I bez widocznych powodów.

Wydaje się więc, że w dobrze zrozumianym interesie kombinatu leży przekonanie ich o bezpodstawności tych obaw. A można to uczynić przede wszystkim na drodze systematycznego i rzetelnego informowania ich. Zastępowanie mitów snujących się po kombinacie przez upowszechnienie realnych i prawdziwych wiadomości, danych i faktów.

Romuald NADER

„KUBUS” w TUROSZOWIE

Z PANCERNYCH POLIGONÓW NA TUROSZOWSKĄ BUDOWĘ

W ostatnich latach II wojny światowej, a potem przez kilka lat powojennych jednostki naszego wojska wyposażone były w radzieckie samobieżne, ciężkie działa pancerne na gąsienicach — ISU 152, będące groźną bronią przeciw nieprzyjacielskim czołgom. Przeszły te działa chlubny szlak bojowy i 2 armii. Dotarły aż do Berlina i dalej — za Łabę.

Po skończonej wojnie dalej pełniły służbę czynną. I tak oto ISU-152 otrzymały nowe zadania: powrócić na swój dawny szlak bojowy, na teren jednej z największych w Polsce inwestycji — kombinatu turoszowskiego.

NOWE ZADANIA PANCERNYCH DZIAŁ

Co miały tu robić? Przede wszystkim przesuwając taśmociąg węglowy — jedno z podsta-

wowych urządzeń kombinatu. Ciągające je przez wiele kilometrów taśmociąg transportujący węgiel z miejsc wydobycia do miejsca przeznaczenia. W miarę jak koparki-giganty wydrążają w ścianie wciąż nowe pokłady, taśmociągi muszą być przesuwane do przodu. I takie właśnie nowe zadanie miały spełniać ciężkie działa pancerne. Do tego potrzebne jednak były pewne zmiany konstrukcyjne. Wiadomo, armata nie dźwiga i taśmociągów przesuwanych nie potrafiła.

Jeden „egzemplarz” działa trafił więc na warsztat wojskowych inżynierów z Ośrodka Badawczego Sprzętu Inżynierskiego. Tam pogromcy hitlerowskich „Tygrysów” nadano pieczęcią nazwę „Kubus”. Wymontowano armatę oraz inne części nieprzydatne do pracy w „cywilu”, pozostawiając silnik i podwozie na gąsienicach.

W Ośrodku Badawczym zaprojektowano też i wykonano

urządzenie dźwigowe umożliwiający „Kubusiowi” spełnianie zadań na turoszowskiej budowie oraz urządzenie spycharkowe, które pozwala „Kubusiowi” wykonywać wszelkie prace ziemne. Wielki udźwig i duża wysokość podnoszenia czynią go także przydatnym dla różnych prac przeładunkowych i montażowych.

Kiedy „Kubus” przeszedł po myślnie wszelkie próby — skierowano go do Turowszowa.

„KUBUS” W TUROSZOWIE

Tutaj, w obecności wielu specjalistów, inżynierów wojskowych zademonstrowali praktyczne umiejętności „Kubusia”. Pokaz wypadł doskonale. „Kubus” sprawnie i zwinnie przesuwiał taśmociągi, pokonując największe nawet wertepy.

Przed nim robiły to inne samobieżne dźwigi znanych firm

zachodnich sprowadzane za dewizy. Niestety, na turoszowskim podłożu nie zawsze dają one sobie radę. Grzęzną, nie wystarcza im mocy. Nic dziwnego: ich silniki mają moc nie przekraczającą 200 KM, a „Kubus” dysponuje mocą 520 KM.

Wszystko wydaje się wskazywać na to, że wkrótce do towarzystwa „Kubusiowi” przybędą inni jego żołnierscy bracia, aby przyczynić się do dalszego usprawnienia pracy na turoszowskich odkrywkach i przynieść poważne oszczędności dewizowe.

T. ZUBOWICZ (WiT-AR)

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 15 (315)

3

Fot. Lesław Miller

Aktualna propozycja

W wielu większych i mniejszych miastach, handel stosuje obwózną sprzedaż mleka. Niestety, w Bolesławcu trzeba stać godzinami w kolejce po mleko. Najgorzej zaś w niedzielę, gdy mleko sprzedają tylko 2 lub 3 sklepy.

Każdy mieszkaniec chętnie dopłaci po 20 groszy, jeśli nie będzie narażony na stratę czasu w kolejkach. Dostarczaniem mleka do mieszkań może zająć się han-

Lubin będzie miał luksusowy hotel

W ubiegłym roku rozpoczęto budowę hotelu w Lubinie przy ul. Odrodzenia. Prace będą kontynuowane przez cały rok bieżący, a placówka zostanie oddana do użytku w 1964 r.

Ten luksusowy hotel pomieści 150 gości. Na parterze będzie się mieściła kawiarnia i restauracja, a na podwórzu — garaże dla pojazdów mechanicznych. W każdym pokoju znajdują się eleganckie meble, telefon, dywany itp. Personel będzie znał dwa języki obce — rosyjski i czeski.

(L. M.)

MAGNETOFONOWA TASMA ZAMIAST... NAWOZÓW?

* MUZYKALNE ROŚLINY WOLA SOPRAN

* 20-MINUTOWY KONCERT ZUPLEŃNIE WYSTARCZY

(WIT-AR) Badanie wpływu fal dźwiękowych na rośliny zapoczątkował uczone hinduski, prof. Singh. Pierwsze wyniki kilkunastu lat badań podjętych (ostatnio także i w ZSRR i Kanadzie) są podobno rewelacyjne. Przeprowadzone wielokrotnie doświadczenia nad hodowanymi w doniczkach sadzonkami ryżu, tapioki, orzeszków ziemnych, różnych roślin strączkowych wykazały, że rośliny te reagowały wyraźną zwiększoną plonowością na określone dźwięki.

Rozszerzonymi już próbami polowymi, z użyciem magnetofonów i wzmacniaczy ich głos megafonów, badano także trzcinę cukrową, bawełnę, winorośle i palmy kokosowe. Wyniki są wręcz zaskakujące. Użytkownicy bowiem bardzo wysokość zwiększenia plonów. Ponadto hinduscy naukowcy stwierdzili też wzrost odporności na zakażenie chorobami wirusowymi roślin poddawanych działaniu fal głosowych. Ustalono, że z zasady korzystny wpływ wywierają tony wysokie. Roślinom wystarcza 15-20-minutowy „koncert” w ciągu dnia. Nie jest też potrzebne nadawanie muzyki przez cały okres wegetacji.

Jeśli dalsze badania potwierdzą w pełni walory nowego odkrycia, to może już niedługo tasma magnetofonowa zastąpi setki kilogramów sztucznych nawozów?

Czy wiecie że...

W początkach tworzenia nowego zagłębia największą pracą obciążeni byli pracownicy „Biprometu”. Zdarzało się wówczas bardzo często, że jeszcze mokry projekt zawożono bezpośrednio na plac budowy. „Bipromet” liczył wówczas 3 pracowników, a kierował nim mgr inż. WIESŁAW TELESZYŃSKI.

Aktualnie „Bipromet” zatrudnia 180 pracowników!

4 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 15 (315)

del lub miejscowa mleczarnia. Za rozwiązanie tego problemu mieszkańcy grodu będą bardzo wdzięczni! (ski)

Dla górników „Nowego Kościoła”

Powiatowe Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Złotoryi buduje dom mieszkalny dla górników kopalni „Nowy Kościół”, który zlokalizowany jest przy ul. Górniczej. Pod koniec tego roku zamieszka w nim 18 rodzin.

Złotoryjskie PPRB na zlecenie DBOR-u rozpocznie w br. budowę jednego domu przy ul. Krasieńskiego i drugiego przy ul. Nowotki.

(lemil)

Śladem naszych artykułów

Co z takim zrobić?

W artykule pt. „Co będzie z nowalijkami” zamieszczonym w nrze 10/310 „Wiad. Legn.” autor wyraża obawy o zaopatrzenie Bolesławca w nowaliki.

W odpowiedzi na te uwagi otrzymaliśmy list Prezydium MRN w Bolesławcu. Cytujemy: „Całkowicie zgadzamy się z treścią artykułu. Niemniej jednak informujemy, że obecnie rynek dobrze jest zaopatrzony w nowaliki. Jesteśmy zdania, że nasi ogrodnicy, których mamy pięciu na terenie miasta, zaspokoją potrzeby klientów. Zgadzamy się całkowicie z uwagami dotyczącymi ogrodnictwa H. Cuper przy ul. Cmentarnej. Dodajemy przy tym, że ob. Cuper nie tylko nie dba o ogrodnictwo, ale nie wywiązuje się z zobowiązań podatkowych”.

Kierownik Wydz. Finansowego Władysław Mazur

Polaroid — rewelacyjne błony fotograficzne

Kolorowe zdjęcia w 60 sekund

(WIT-AR) Prasa zachodnia donosi o wprowadzeniu na rynek rewelacyjnych błon fotograficznych „Polaroid”. Za ich pośrednictwem można uzyskać zdjęcia kolorowe z pominięciem całego laboratoryjnego, bardzo złożonego procesu fotochemicznego.

Wykonana specjalną metodą, wielowarstwowa błona typu „Polaroid” zwiniona jest w kasiecie razem z papierem światłoczułym. W kasiecie, w specjalnych pojemnikach, znajdują się również aktywizujące materiały chemiczne, grające m. in. rolę wywoływacza i utrwalacza. Z aparatu fotograficznego wyjmując się całkowicie gotowe zdjęcia, po upływie zaledwie 60 sekund od momentu ich wykonania.

Ta nowa technika, wynaleziona w USA i dopracowana w wy-

Technologię gniebia szybow i dokumentację budowy zaplecza opracowano w Zjednoczeniu Budowy Kopalni Rud w Warszawie.

Pierwszy agregat mroźniowy dla „Lubina” dostarczyły Śląskie Zakłady Przemysłowe z Tarnowskich Gór. wieżę wyciągową Łęczyskie Zakłady Mechaniczne, a sprzętarki powietrzne, Fabryka Lokomotyw w Chrzanowie.

Na placach budowy kopalni „Lubin” i „Polkowice I” zainstalowano już łącznie ponad 4150 ton ciężkiego sprzętu.

(ren)



Dzieci bawią się na ulicy!!!

Kierowcy samochodów i motocykliści z trwogą przejeżdżają przez ulice Złotoryi. W każdej chwili pod koła może wyskoczyć jakieś dziecko. Dzieci bawią się na ulicy, ponieważ nie mają innych miejsc po temu. Wprawdzie przy ul. Kościuski znajduje się mały ogródziny plac, zwany szumnie ogródkiem Jordana, ale w rzeczywistości jest to bardzo zaniedbana i skąpo urządzona placówka. Nie ma tam nic oprócz piaskownicy i jednej huśtawki, przed którą dzieci ustawiają się w kolejce jak dorośli po cytryny.

Szkoda, że władze miejskie w Złotoryi nie pomyślały o przyzwoitym i obszernym placu zabaw dla dzieci.

(L.M)

ns

Foto — A. Wacławek

Siewy opóźnione

Rolnicy powiatu legnickiego przystąpili do wiosennych siewów dopiero w ostatnich dniach marca. Ponieważ wiosna w tym roku jest późniejsza, termin rozpoczęcia siewów zależy od pogody. Pierwsze ziarno będzie rzucone do ziemi chyba nie przed 15 kwietnia.

Do prac wiosennych przystąpi-

li 5.304 rolników ze 105 wsi na terenie powiatu oraz PGR i kółka rolnicze. Chłopi zasieją 5.250 ha pszenicy, 2 tys. ha jęczmienia, 2500 ha owsa, posadzą 330 ha ziemniaków, 2370 ha buraków cukrowych oraz 3830 ha roślin pastewnych.

Legnicka wieś jest coraz bardziej zmechanizowana. POM-y i kółka rolnicze wykorzystują do prac wiosennych 114 traktorów, 115 piugów, 25 siewników zbo-

żowych i 20 nawozowych. kilkadziesiąt aparatów ochrony roślin itp. Oprócz tego wiele maszyn posiadają chłopi indywidualni i PGR-y.

W celu zwiększenia wydajności i jakości produkcji rolnej stosuje się coraz więcej nawozów sztucznych. Od lipca 1962 r. do marca br. chłopi kupili ponad 5400 ton nawozów fosforowych, potasowych i wapna nawozowego.

(lemil)

„Junaki” przestają ryczeć

(WIT-AR) Tak denerwujący dla otoczenia, niezwykle głośny warkot motocykla „Junak”, gdy jego silnik pracuje na „pełnych obrotach”, został wreszcie uciszony. Znajdujące się obecnie w sprzedaży maszyny tej marki

wyposażono w tłumik nowej konstrukcji, podobny do zastosowanego w czeskich motocyklach marki „Jawa”. Odgłos pracy silnika obecnie wypuszcza na rynek „Junaków” nie przekracza poziomu 80 fonów, a więc powszechnie obowiązujących norm głośności pojazdów mechanicznych. Tłumik nie obniża zadeklarowanej przez wytwórcę mocy silnika.

Warto chyba, by wprowadzony został obowiązek wymiany tłumików w starych, użytkowanych obecnie „Junakach”.

(ski)

Dziury w jezdni źle wpływają na stan mostów

(WIT-AR) O szkodliwości dla pojazdów dziur i nierówności jezdni nie trzeba nikogo przekonywać. W pewnych sytuacjach są one jednak szczególnie niebezpieczne — na mostach. Jak wykazały badania, prowadzone przez zakład budowy mostów Politechniki Śląskiej w Gliwicach, bruzdy, uskoki i inne nierówności jezdni — spowodowane niekiedy nierównomiernym osiadaniami gruntu — są przyczyną znacznego wzrastania drgań konstrukcji mostowej

Naukowcy Politechniki Gliwickiej poddali pod tym kątem obserwacji 83 mosty i wiadukty, z których 34 objęły bardziej szczegółowymi badaniami. Ze skrupulatnie policzonych nierówności nawierzchni 30 proc. miało głębokość osiem lub więcej centymetrów. A więc po wiosennych roztopach więcej uwagi na mosty, panowie drożnicy!

Przepraszam, że się wtrącam

Mandacik, proszę!

W związku z przeniesieniem Wydziału Komunikacji do głównego gmachu Prezydium PRN, stacjonuje tu codziennie pokaźna ilość różnorodnych pojazdów mechanicznych.

Niektórzy kierowcy wykazują zdecydowaną niechęć do omijania trawników. Krawężniki wcale ich nie odstrasza. A może są

to próby zręczności pojazdów, gdyż w tych wypadkach nie reagują pracownicy Wydziału Komunikacji, dokonujący przeglądu pojazdów.

Najwyższy czas, nauczyć ludzi poszanowania mienia społecznego, oraz dbałości o wygląd naszych miast, wsi i osiedli. Może najsukleczniejszym argumentem będzie mandak?

Skład maszyn rolniczych i pawilon handlowy w Złotoryi

Złotoryja otrzyma jeszcze w tym roku nowoczesny skład maszyn i narzędzi rolniczych oraz pawilon handlowy. Nowe placów-

ki zostaną zlokalizowane w rejonie stacji kolejowej przy ul. Grunwaldzkiej. Koszt budowy wyniesie ponad 2 mln zł. Prace budowlane są już poważnie zaawansowane. Wykonuje je Zakład Usług Remontowo-Budowlanych PZG. Placówki te zaopatrywać będą rolników z rejonu południowego i środkowego powiatu. Natomiast rolnicy z rejonu północnego będą zaopatrywani w maszyny rolnicze przez składnice GS w Chojnowie. Kółka rolnicze i chłopi indywidualni już wiosną tego roku będą mogli zaopatrywać się w maszyny, sprzęt oraz części zamienne w składnicy w Złotoryi.

Lepsze warunki pracy w Podgrodziu

Poprawa warunków bhp znajduje się w planie poprawy sytuacji robotników Cementowni „Podgrodzie” koło Bolesławca, na jednym z pierwszych miejsc. Mimo, iż zakład jest w 80 proc. zmechanizowany — zapalenie powietrza stanowi nadal problem niezwykle ważny.

W pierwszym kwartale br. utworzono tu gabinet dentystyczny przy zakładowym laboratorium. Postanowiono też zakupić aparat rentgenowski i elektrokardiograf do badania na miejscu. Własna sanitarka cementowni umożliwia dojazdy lekarza do chorych pracowników i członków ich rodzin. Niebawem oddany też będzie do użytku pokój higieniczny dla kobiet oraz nowe umywalnie.

(ski)

Nowy magiel

Już w kwietniu przy ul. Kamienniej w Legnicy Spółdzielnia Inwalidów „Ochrona Mienia” uruchomi magiel elektryczny.

Nadarza się więc wspaniała okazja do wymaglowania bliźni i... poplotkowania o sąsiadkach.

(L. M.)

W maju — do łaźni

Od kilku miesięcy łaźnia MPKG w Złotoryi znajduje się w remoncie. Zakłada się tam nowe wanny, centralne ogrzewanie, nowe posadzki z płytek, wentylację, maluje ściany.

Jak nas informują wykonawcy prac z Powiatowego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego, w pierwszych dniach maja br. łaźnia zostanie oddana znów do użytku.

(L.M.)

ODPOWIEDZI Redakcji

ANNA BISKUP — Legnica

Z obszernych wyjaśnień skierowanych do nas przez dyrekcję Szpitala nr 1 wynika, że Pani zarzuty są bezpodstawne. Nieporozumienie w szpitalu jest wynikiem zrozumiałej pobudliwości nerwowej ludzi chorujących i cierpiących. Radzimy Pani w ten sposób ocenić sprawę i potraktować ją jako nieistotną.

FRANCISZEK NIENARTOWICZ — Legnica

Prosimy przybyć do naszej redakcji w celu zapoznania się z treścią wyjaśnień, jakie otrzymaliśmy w związku z Pańską skargą.

STANISŁAW EKSNER — Legnica

Zarząd MZBM poinformował nas, że stwierdzono zamierzającą instalację wodno-kan. w całym budynku przy ul. Rynek 22. Dostawa rur nastąpi prawdopodobnie w kwietniu i wówczas będzie można przystąpić do naprawy instalacji.

KONSTANCJA KĘDZIERSKA — Chojnowo

Z informacji, uzyskanych w Pani sprawie z FUM-u, wynika, że zwolnienia pracowników były tematem kolektywnych narad dyrekcji i Samorządu Robotniczego. Dział Kadry proponował Pani przejście do pracy w nadleśnictwie w Chojnowie, a więc czynił starania w celu zapewnienia Pani pracy w innej instytucji.

Radzimy przyjąć tę propozycję, tym bardziej, że w chwili zwiększenia liczby etatów pracowników w FUM-ie będzie Pani mogła liczyć na powrót do pracy w tym przedsiębiorstwie.

Tylko dla zmotoryzowanych

MAMY 1100 STACJI BENZYNOWYCH; 100 — ŚWIADCZY USŁUGI TECHNICZNE

NOWOŚĆ: „ETYLINA 90”

BĘDĄ STOIŚKA HANDLOWE I BUFETY PRZY STACJACH

NADAL ZA MAŁO STACJI DWU- I TRZYMIANOWYCH

(WiT-AR) Na początku maja czynnych będzie w kraju 1100 stacji benzynowych, 20 nowych placówek CPN rozpocznie pracę w rejonach ożywionego ruchu turystycznego oraz w ośrodkach rolniczych o dużej koncentracji sprzętu mechanicznego. 100 stacji świadczyć będzie klientom drobne usługi techniczne; prawie wszystkie prowadzić będą sprzedaż takich akcesoriów, jak świece, żarówki itp. Przy stacjach położonych w okolicach atrakcyjnych dla turystów zamierza się zorganizować bufety w „ogródkach” pod parasolami (sprzedaż kawy, napojów chłodzących, kanapek).

Posiadacze pojazdów wyposażonych w silniki o wysokim stopniu sprężania (powyżej 1:7) przyjmą z zadowoleniem wprowadzenie do sprzedaży benzyny o liczbie oktanowej 90. Ustalono już cenę (6 zł 50 gr. za litr). „Etylina 90” znajdzie się w kwietniu w benzynowych stacjach miast wojewódzkich.

Na użytek zagranicznych turystów przygotowuje się informator w pięciu językach wraz z „rozmówkami” dotyczącymi obsługi pojazdów.

Trzeba jednak zwrócić uwagę na fakt, że daleko jeszcze do osiągnięcia stanu obsługi pojazdów na szlakach, który można by uznać za zadowalający. Spośród 1100 stacji benzynowych zaledwie około 160 pracuje na dwie zmiany, a tylko 38 — na trzy zmiany. Jak oświadczył dyr. CPN inż. Skarżyński, centrala podejmuje starania — w ramach posiadanych, skąpych środków — aby powiększyć liczbę stacji pracujących na dwie i trzy zmiany.

Trudny egzamin angielskich poduszkowców

(WiT-AR). Dwa angielskie poduszkowce, „Hovercraft SRN-2” i „Vickers VA-2”, poddane zostały serii prób w warunkach tegorocznej, ostrej zimy. Pojazdy wielokrotnie pokonały zakutą lodem zatokę, pokrytą kilkudziesięciocentymetrową warstwą śniegu. Poruszały się równie swobodnie nad polami lodowej kry. Jak wykazały doświadczenia, pojazdy te stanowią środek lokomocji umożliwiający „żegluga” przez okragły rok, niezależnie od stanu wody.

Rozwój cybernetyki doprowadził do zastosowania maszyn matematycznych nie tylko w statystyce, ekonomice itp., lecz także w pedagogice, gdzie wykorzystuje się je jako nowy środek nauczania. Doświadczenia w tej dziedzinie mają dziś Stany Zjednoczone, Związek Radziecki i Anglia.

Mimo, że matematyczne maszyny zostały wprowadzone tam do pedagogiki stosunkowo niedawno, specjaliści dostrzegają już, iż stanowią one dużą pomoc zarówno dla nauczających, jak i uczących się. Okazuje się, że maszyny te mogą znacznie ułatwić i przyspieszyć proces opanowania określonej wiedzy. Nie oznacza to jednak, że potrafią zastąpić nauczycieli. Proces nauczania jest bowiem bardzo złożony i stąd zawsze konieczna będzie ich kierownicza rola. Maszyny matematyczne, podobnie jak film czy telewizja, są jedynie środkami pomocniczymi: pozwalają skrócić czas opanowywania materiału i zwiększają „trwałość” przyswojonego zasobu wiedzy.

NAUCZANIE I... SPRĘŻENIA ZWROTNE

Obecnie „maszyny uczące” najczęściej stosuje się przy nauczaniu przedmiotów matematyczno-przyrodniczych oraz języków obcych. Ich funkcja pedagogiczna — mówiąc zwięźle — polega na tym, iż umożliwiają realizowanie nauczania w warunkach dobrze działającego sprzężenia zwrotnego.

Nauczyciel w czasie lekcji nie może stale sprawdzać, w jakim stopniu uczeń opanował podane mu wiadomości, stąd nie może tak regulować procesu nauczania, aby było ono dostosowane do indywidualnego przebiegu przyswajania materiału przez każdego ucznia. Gdyby nawet został opracowany system zabiegów umożliwiających po podaniu każdej, niewielkiej partii materiału skontrolowanie stopnia jego przyswojenia przez ucznia, to i tak przeprowadzenie analizy efektów dydaktycznych na tyle szybko, by można było od razu usprawnić proces nauczania, byłoby niemożliwe.

Otóż maszyny matematyczne, zastosowane jako tzw. „maszyny uczące”, mogą skutecznie i szybko przeprowadzić analizę wykonania zadań przez ucznia oraz pozwalają dobrać odpowiednio — optymalne dla danej klasy czy pojedynczego ucznia — zadania, które należy z kolei zadawać uczniom. „Mózg elektroniczny” pozwala więc prowadzić ucznia do opanowania określonego programu materiału nauczania najprostszą i najszybszą dla niego drogą. Im lepiej określony typ „maszyn uczących” spełnia tę funkcję, tym większa jest, naturalnie, jej wartość dydaktyczna.

PRZED WSZYSTKIM PROGRAM

Aby uzyskać odpowiednie efekty pracy „maszyn uczących”, trzeba przede wszystkim ułożyć

program jej działania. Opracowanie takiego programu stało się już możliwe dzięki wyjaśnieniu podstawowych mechanizmów i prawidłowości procesów uczenia się i nauczania. Oczywiście, nie wszystkie zależności w tym zakresie zostały już obecnie poznane tak dokładnie, aby można było w oparciu o nie bezbłędnie programować pracę „maszyn

uczenia programowego. Nauczanie według szczegółowo opracowanych zagadnień — dostosowanych zarówno do potrzeb społecznych w zakresie wiadomości, które uczeń powinien opanować, jak do jego możliwości poznawczych — pomaga w ustaleniu programu pracy „maszyn uczących”. Dla wyjaśnienia działania

dane zagadnienie jest prawidłowe,

STADIA „MASZYNOWEGO” NAUCZANIA

Bardziej skomplikowane są te „maszyny uczące”, w których zastosowano elektroniczne maszyny matematyczne. Analizując

Na pograniczu pedagogiki i cybernetyki

Maszyny uczące

uczących”. Toteż obecnie — dla wyjaśnienia tych zależności — zarówno pedagogowie, jak i psycholodzy stosują modelowanie tych procesów. To znaczy — posługując się modelami zjawisk i procesów wziętych z innych dziedzin, np. z fizyki czy matematyki. Występują w nich bowiem pewne podobieństwo do procesów uczenia się czy nauczania. Przy pomocy tego rodzaju modeli można w przybliżeniu wyjaśnić przebieg niektórych procesów pedagogicznych.

Programowanie działania „maszyn uczących” stało się możliwe także dzięki rozwojowi nau-

„maszyn uczących” można posłużyć się opisem najprostszego urządzenia stosowanego od kilku lat w Stanach Zjednoczonych, tzw. „repetytora”. Jest to urządzenie o charakterze elektromechanicznym. Zawiera 10 kartek z pytaniami oraz z 5 odpowiedziami na dane pytania, wśród których prawidłowa jest tylko jedna. Z tym układem jest sprzężony układ stopniowej skali ocen, która wskazuje uczącemu się, na ile wybór jego zbliża się do odpowiedzi prawidłowej. W ten sposób uczący się, wybierając odpowiedź, dowiaduje się natychmiast, jaka odpowiedź na

one odpowiedź uczącego się i gdy nie jest ona w pełni prawidłowa, podają pytania i informacje pomocnicze, które doprowadzają uczącego się do poznania wiadomości, umożliwiających sformułowanie prawidłowej odpowiedzi.

Stadia nauczania przebiegające przy pomocy „maszyn uczących” można scharakteryzować następująco:

1. Uczeń otrzymuje pewną ilość materiału odnoszącego się do określonego zagadnienia;
2. Podawane są wskazówki o charakterze odpowiedzi (dokładne lub ogólne);

3. Uczeń studiując materiał, zestawia w sposób samodzielny odpowiedź (metoda odpowiadania wprost) lub wybiera jedną odpowiedź spośród kilku przedstawionych (metoda wyboru odpowiedzi) i wprowadza ją za pomocą odpowiedniego mechanizmu do maszyny;
4. Maszyna podaje ocenę odpowiedzi oraz wprost lub pośrednio wskazuje prawidłową odpowiedź;
5. Uczniowi podawany jest nowy materiał i proces zaczyna się od początku.

DLA ROZWOJU PSYCHOLOGII I PEDAGOGIKI

Obecnie budowane są „maszyny uczące”, z których jednorazowo może korzystać 300 studentów, z tym, że każdy nad danym materiałem nauczania pracuje indywidualnie. Przy zajęciach grupowych z maszyną tej może korzystać około 900 uczniów.

„Maszyny uczące” mogą odegrać dużą rolę nie tylko w praktyce pedagogicznej, lecz także w rozwoju psychologii i pedagogiki jako nauki. Maszyny te bowiem, rejestrując proces przyswajania przez uczniów wiadomości z poszczególnych przedmiotów nauczania, umożliwiają dokładne poznanie skomplikowanego mechanizmu uczenia się każdej jednostki, a także i danej grupy. Poza tym można przy ich pomocy wyjaśnić dokładnie, na czym powinna polegać właściwa organizacja procesu nauczania, gdyż maszyny te pozwalają także na przeanalizowanie typowych trudności i błędów popełnianych przy uczeniu się.

Badania w dziedzinie wykorzystania teorii informacji i maszyn matematycznych w pedagogice, prowadzone zarówno w ZSRR jak i USA, powinny przyczynić się także nie tylko do dokładniejszego poznania różnorodnych procesów uczenia się i nauczania. W oparciu o rezultaty tych badań można niewątpliwie coraz lepiej programować prace elektronicznych maszyn matematycznych, wykorzystywanych jako „maszyny uczące” i uzyskiwać dzięki ich zastosowaniu lepsze efekty dydaktyczne w pracy szkoły.

mgr Stefan Słomkiewicz (WiT-AR)

na polce ESIECZNAKIEL

LEGNICA w Kalendarzu Wrocławskim na r. 1963

Towarzystwo Miłośników Wrocławia obdarza nas już po raz szósty swoim kalendarzem. Przeznaczeniem jego jest popularyzacja wiedzy o Dolnym Śląsku. Z konieczności więc redakcja dość swobodnie dobiera artykuły.

W roczniku najnowszym uprzywilejowany jest Wrocław. Z innych obszarów Dolnego Śląska — jedynie region legnicki. W Kalendarzu Wrocławskim r. 1963 znajdujemy więc artykuł T. Gumińskiego o działalności Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Legnicy w okresie 1959—1961 oraz niedopisaną pracę o Muzeum Bitwy Legnickiej.

Pierwszy z tych artykułów ma charakter informacyjno-sprawozdawczy. Zdobia go fotografie tablicy pamiątkowej ulanów nadwiślańskich i fragmentu wystawy poświęconej 720 rocznicy bitwy z Tatarami w 1241 r. W artykule o Muzeum w Legnickim Polu znajdujemy założenia programowe tej placówki oraz opis ich realizacji. Uzupełnieniem są reprodukcje świetnych zdjęć St. Arczyńskiego.

Wśród ilustracji znajdujemy także widok pałacu opatów lubiawskich w Legnicy jako siedziby organizującego się Muzeum oraz dwa linoryty R. Gachowskiego o tematyce legnickiej. Kalendarz Wrocławski ze swą nowoczesną szatą graficzną jest wydawnictwem kosztownym. Deficyt wydawnictwa pokryły ogłoszenia. Nie brak wśród nich legnickich.

Warto i tę formę współpracy odnotować.

fig.

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 15 (315)

5

Chińska ceramika „made in” Bolesławiec

W okresie powojennym aż do roku 1961 przy ul. Podgórnej w Bolesławcu stał zdewastowany, ulegający dalszemu niszczeniu niezagospodarowany zakład ceramiczny, w końcu Prezydium PRN oddało obiekt w zagospodarowanie B. Wierczkowski, który jest utalentowanym plastykiem-ceramikiem.

Początek był bardzo trudny. Wszystkie hale produkcyjne, olbrzymie piece, suszarnie, malarnie, żalnie itp. należało doprowadzić do stanu używalności. Niebawem ruszyła pierwsza produkcja: piękne, estetyczne „pijalki” do wód mineralnych, mnóstwo kolorowych artystycznie wykonanych flakonów, popielniczek, serwisów kawowych i ceramicznych maskotek.

Produkcją ceramicznych wyrobów zainteresował się „Promimex”. Zakład ceramiczny w Bolesławcu przygotowuje już wyroby na eksport do Holandii, Belgii, Szwecji i Anglii. Będą to przede wszystkim 12- i 6-osobowe serwisy do kawy, imitujące wyroby chińskie. Popielniczki z wazonem. Ozdobne doniczki glino-trzcinowe, w których hodowała kwiatów bez przesadzania trwać może co najmniej 9 lat. I wreszcie poszukiwana polewa do kafli we wszystkich kolorach, zwłaszcza w kolorze białym. Już pod ko-

niec br. eksportem będzie objęta cała niemal produkcja.

Opatentowany został również garnek do gotowania mleka. Jego dodatkowe urządzenie gwarantuje, że po zagotowaniu mleko nie „ucieknie” dzięki temu że na szklivo porcelany nakłada się warstwę oporowa półprzewodników, które po wypaleniu garnka stają się zupełnie niewidoczne. Jedynym u-

rzędzeniem elektrycznym jest wtyczka. Czas zagotowania mleka trwa zaledwie 3—4 minuty. (Ciekawe, że garnek w kształcie dzbanuszka czerpie 5 razy mniej energii elektrycznej).

Obecnie załoga „Rubina” przygotowuje ekspozycję na MTP.

Tekst i zdjęcia — (ski)



Absolwentka Szkoły Ceramicznej w Bolesławcu Katarzyna Rzeźwicka w pracowni.



Pomiar temperatury stożków pirometrycznych u wejścia do pieca jest bardzo odpowiedzialnym zadaniem. Na zdjęciu Ferdynand Strzyżek przy pomiarze. W piecu znajduje się około 10 ton gliny szkieł wurobów.

Akcja sprawozdawczo- wyborcza w Ogniskach ZNP

W 23 Ogniskach Związku Nauczycielstwa Polskiego na terenie powiatu i miasta Legnicy odbywają się zebrania sprawozdawczo-wyborcze. Na zebraniach tych są wybierane nowe zarządy Ognisk oraz delegacje na Powiatowy Zjazd ZNP. Powiatowy Zjazd Delegatów ZNP w Legnicy odbędzie się 12 maja 1963 r.

Konferencje sprawozdawczo-wyborcze wyłonią 146 delegatów, reprezentujących 1200 członków organizacji ZNP. Dyskusje na konferencjach sprawozdawczo-wyborczych koncentrują się wokół spraw związanych z reformą szkolną, znacznego kształcenia nauczycieli i zagadnień socjalno-bytowych pracowników oświaty.

Prezesem Zarządu Ogniska nr 8 w Legnicy wybrano Helenę Dąbek, a wiceprezesem d/s pedagogicznych Sławomir Niemczyk. Delegatami na Powiatowy Zjazd ZNP wybrano: Stanisława Śliwińskiego — kierownika Szkoły Podstawowej nr 6 w Legnicy oraz pedagogów ze Szkół Podstawowych nr 3 i nr 6 Alicję Kąkolowicz, Janinę Piasecką, Krystynę Rażę, Anielę Hrabczuk, Reginę Roskowską, Zięlinę, Bundę i Dziedzię.

R. JAZWIŃSKI

Piórem prawnika

ORS — to nie bank

Ob. K. A. — Legnica

Dziwi się Pani, że pociągnięto ostatnio do odpowiedzialności karnej niektórych pracowników handlu uspołecznionego za to, że na podstawie przekazu limitowanego ORS-u wydali ze sklepu zamiast towaru gotówkę pochodzącą z utargu. Jest Pani zdania, że pracownicy ci nie popełnili przestępstwa, gdyż czyn ich nie spowodował żadnych szkód.

— Jaka różnica — zapytuje Pani — co pozostaje w sklepie: towar czy gotówka?

Twierdzi Pani, że w konkretnym przypadku nie było żadnego przestępstwa. Jest Pani w błędzie. Opisany czyn wyczerpuje jednocześnie dyspozycje kilku przepisów Kodeksu Karnego. Powszechnie wiadomo, że bardzo istotnym obowiązkiem każdego sprzedawcy jest terminowe odprawienie całego utargu do kasy przedsiębiorstwa lub do odpowiedniego banku. Wiadomo, że nieodprawienie lub niepełne odprawienie utargu jest rażącem niedopełnieniem obowiązków służbowych sprzedawcy.

Już takie zachowanie sprzedawcy wyczerpuje znamiona przestępstwa przewidzianego w art. KK, który brzmi: „Urządnic, który przekraczając swą władzę lub nie dopełniając obowiązku, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego podlega karze więzienia do lat pięciu”.

Nieodprawienie lub niepełne odprawienie utargu wyrządza szkodę przedsiębiorstwu handlu uspołecznionego. Przedsiębiorstwo pozbawione — bezprawnym zachowaniem się swego pracownika — części gotówki nie może gotówką dysponować, gospodarzyć dla dobra przedsiębiorstwa. A zatem dochodzimy do wniosku, że w danym przypadku sprzedawca popełnił przestępstwo z art. 286 § 1 KK.

Ale to jeszcze nie wyczerpuje zagadnienia. Powszechnie

Teściowa: zięć groził mi, że mnie udusi...
Córka: powodem nieporozumień jest nieznosny charakter mojej matki...

Zięć: teściowa ciągle sieje niesnaski między mną a żoną...

TWARDYM orzechem do zgryzienia jest ustalenie (przed zakończeniem dochodzenia prowadzonego przez Prokuraturę) jaka ze stron ma rację. Która jest krzywdzona a która krzywdzi? Teściowa skarży swego zięcia i córkę, tych dwoje z kolei — ją. Jest jeszcze trzecia wersja, a mianowicie taka, że w zgodnym duecie żona i teściowa znęcają się nad bez-

Dziwne obyczaje

Swój swojemu oka nie nie wykole

radnym, zastraszonym Aleksym Konfederakiem... W każdym razie jest to typowy konflikt rodzinny typu „Ich dwoje i teściowa”, czyli sprawa, w której nie tylko milicja, ale i inne osoby trzecie nie lubią i nie chcą się wtrącać. Wychodzą bowiem z przekonania, iż swój swemu oka nie wykole, a poza tym „jak się z sobą pogodzą, to ten, co chciał im w nieszczęściu pomóc, staje się pierwszym wrogiem...”.

Trudna to sprawa, zagmatwa-

na. Nie wiadomo, komu wierzyć. Jedna i druga strona ma świadków na swą krzywdę i winy niepopelnione.

Jeżeli wierzyć teściowej — zięć jej jest złodziejem, sadyzą, awanturnikiem, prawie mordercą. Jeżeli zięciowi — to teściowa robi wszystko, by ostatecznie rozbić jego małżeństwo.

Spróbujmy pójść śladami tej sprawy.

Idylli pewno tam nigdy nie było, ale ostry dramat rozpoczął się w 1954 roku, kiedy do domu Stefani i Aleksa Konfederaków wprowadziła się 68-letnia starszka, Leontyna Dumina, matka Stefani. Wkrótce po wprowadzeniu się do domu przy ul. Roosevelta, w mieszkaniu

rek, dyrektor d/s Technicznych — inż. Fogelman i inni:

— Konfederak to bardzo nie-szczęśliwy człowiek. Znamy dobrze jego warunki rodzinne. Człowiek ten, niezwykle pracowity, jest kulą u nogi swojej niezwykle despotycznej żony i teściowej. Obie znęcają się nad nim. Bywało że przychodził do pracy z głową w bandażach... Jest on także systematycznie głodzony, ma ciężką anemię. Często wyrzucano go z domu. Nocował kolejno u różnych znajomych i na dworcu, a w ciągu paru tygodni także w pokoju gościnnym przy „Milanie”. Dlaczego z taką rezygnacją ulega tym kobietom? Nie wiadomo. Mówi, że bardzo kocha swoje

dzieci, że chce być przy nich, wychowywać je. Poza tym, człowiek tak jak on — fizycznie i psychicznie wyczerpany — nie ma już chyba siły do walki o swoje prawa. Ostatnio, znowu wypędzony z domu, prosił kierownictwo „Milany” o przeniesienie go do któregoś z oddziałów poza Legnicę. Prośba jego zostanie uwzględniona.

Oto jak dotąd — główne ślady tej sprawy. Ale czy wystarczy? Po której stronie leży prawda? Problem ten rozstrzygnie przewód sądowy. Aleksy Konfederak stanie przed sądem jako oskarżony. Czy jest on rzeczywiście winny popełnienia zarzucanych mu przez teściową czynów?

Jedno jest pewne. Mianowicie to, że jeszcze jedna rodzina stanęła nad przepaścią. Złość, intryga, plotka i nienawiść — zrobiły swoje. Dorosli, znenawidziwszy się ostatecznie, załatwiają z sobą swe brzydkie porachunki.

A dzieci?

Konflikty rodzinne to sprawy z reguły niezwykle trudne i skomplikowane. Często tylko rozumny i doświadczony sędzia potrafi je właściwie osądzić. Czy jednak zawsze musi to być sędzia z zawodu, przemawiający z wysokości sędziowskiego podium? Czy sprawy rodzinne, w których zarówno „dobre”, jak i „złe” zależy przecież od woli samych członków rodzin, muszą tak często trafiać na sądową wokandę?

(kon)

Dynamit... wzmacnia mosty

(WIT-AR). W Centralnym Ośrodku Badań i Rozwoju Techniki Drogowej prowadzone są prace analityczne nad korzyściami zastosowania podziemnych wybuchów w technice budowy mostów oraz innych konstrukcji wymagających fundamentów o znacznej wytrzymałości. Metoda ta daje dobre wyniki przy wznośzeniu budowli na słabych gruntach, gdzie fundamenty opiera



Pierwsze sasanki

Fot. M. Pawelek

Uroczysty koncert z okazji XX rocznicy ZWM

W sobotę 6 kwietnia odbyła się uroczysta wieczornica poświęcona XX rocznicy powstania ZWM. Część oficjalną zaszczycili m.in. swą obecnością: postanka Ziemi Legnickiej Maria Hulajew, I sekretarz KP PZPR Henryk Janulewicz, sekretarz propagandy Stanisław Kijek, sekretarz PMRN Ignacy Pressler.

W części artystycznej wystąpiła orkiestra symfoniczna LTKM pod dyktando Ryszarda Wrzaśka, oraz Halina Pinczer — sopran. O poziomie wykonania trudno napisać coś poważnego, ponieważ sam koncert zakończony został niespodziewanie blażenskimi popisem człowieka upośledzonego na umyśle (trudno dociec w jaki sposób dostał się na zamkniętą imprezę), który w trakcie wykonywania poszczególnych punktów programu podchodził do estrady, dając swoisty recital pantomimiczny.

— Słuchaczom, a nawet orkiestrze trudno było w tych warunkach zachować odpowiednią postawę. Większa część śmiała się, część była po prostu zła.

Nie pisałam o tym, gdyż nie fakt, że nikt z organizatorów nie próbował zareagować skutecznie i wyprowadzić szaleńca. Ponadto koncert awizowany na godzinę 18,00 rozpoczął się dopiero o 20,30! A przecież dla niektórych muzyków, grających w orkiestrze, trzeba było uzyskać zwolnienie ze stanowisk pracy już około godz. 17,00 w efekcie zupełnie niepotrzebnie.

W obecnej dobie, kiedy holdujemy zasadzie rozsądnego i celowego oszczędzania, w tej liczbie również czasu, niepunktualność jest zbyt kosztownym manowierstwem.

Wracając do „szaleńca” chciałbym zwrócić uwagę, że nie pierwszy to wypadek, kiedy poważne imprezy (których w MDK ostatnio coraz więcej i na poziomie), jak prelekcje, spotkania i dyskusje, przybierały wręcz odmienny — humorystyczny charakter, właśnie dzięki wyżej wspomnianemu. Czas najwyższy żeby tego rodzaju wybrykom położyć kres.

Mamy nadzieję, że nowy kierownik MDK A. Waclawek, który tak energicznie i z rozmachem zabrał się do odnowy i ożywienia życia kulturalnego na swym terenie, przedsięwzięcia odpowiednie kroki celem uniemożliwienia tego rodzaju niepożądanych wybryków.

R.

Pechowy „Moskwicz”

(Dokończenie ze str. 8)

okna od czasu do czasu spoglądał na jeźdźnię i widział wóz przed wejściem. Koło godz. 21 Moskwić znikł. Niezwłocznie zawiadomiono Komendę MO. Niezależnie od tego dr Dziewiatkowski zatelefonował do pogotowia ratunkowego z prośbą, aby kierowcy karetek wyjeżdżających w teren obserwowali mijane po drodze wozy. Do akcji poszukiwawczej włączono także sąsiadujące jednostki MO, służbę patrolową i Pogotowie Milicyjne.

Była godz. 23, kiedy karetki pogotowia ratunkowego przejeżdżała ul. Piastowską w Legnicy. Wtedy właśnie kierowca samochodu ob. J. Koza spostrzegł mijającego go Moskwić z należącego do dr. Dziewiatkowskiego. Zawrócił więc szybko i dodał gazu. Pasażerowie Moskwića również zwiększyli szybkość. Później już wszystko działo się błyskawicznie. Uciekali

Moskwicz skreślił gwałtownie w kierunku chodnika. Zatoczył kilka zygaków. Zgrzyt hamulców, pisk opon i... stało się. Maska samochodu z traskiem uderzyła w żelazny słup sieci energetycznej.

Z rozbitego wozu z trudem wydostał się jeden pasażer i próbował ucieczki, ale zaraz został ujęty przez nadjeżdżających funkcjonariuszy MO. Drugi ciężko ranny człowiek znajdował się w wozie. Niezwłocznie przewieziono go do szpitala chirurgicznego — skąd przed trzema godzinami porwał pechowy wóz.

W czasie śledztwa ustalono, że dwaj przegadani „kierowcy” rozbitego Moskwića to 16-letni Bogdan D. i 17-letni Andrzej T. — uczniowie legnickiej szkoły zawodowej.

Obaj młodzieńcy przyznali się, że przez kilka miesięcy „pożyczali” cudze samochody, aby praktycznie ocenić swe umiejętności prowadzenia pojazdów mechanicznych. Opowiedzieli przy tym, że w czasie przecha-

dzek wieczornych po wyjściu ze szkoły mieli możliwość upatrzyć sobie jakiś pusty wóz stojący na ulicy. Zestw rozmaitych kluczyków samochodowych mieli zawsze przy sobie, więc otwierali drzwi, zapuszczali motor i ruszali na spacer. Do udziału w przejażdżkach zapraszali najbliższych kolegów, którzy zajmowali miejsca na tylnych siedzeniach, w charakterze pasażerów oni zaś zmieniali się przy kierownicy.

Przyznali się również do kradzieży rękawiczek, atlasów i innych drobiazgów znajdujących się w wozach.

Obecnie obaj młodzieńcy okazują, jakże spóźnioną skruchę. Bogdan D. jeszcze przez dłuższy czas przebywać będzie w szpitalu.

ZA „WYPOŻYCZANIE” samochodów obaj odpowiedzialni przed Kolegium Oczekującym. Dokonywane przez nich kradzieże różnych drobnych rzeczy w autach będą

przedmiotem rozprawy sądowej. Ponadto o odszkodowanie za olbrzymie straty — sięgające 55 tys. złotych w związku z rozbiciem Moskwića — dr Dziewiatkowski wystąpi z powództwem cywilnym.

Trudno dociekać przyczyn tego zachwalego wykroczenia młodzieńców, którzy ponoć wyrosli w solidnym środowisku rodzinnym. Świadczą to jednak raz jeszcze o chuligaństwie i awanturnictwie szerzącym się wśród młodych ludzi. O „czynnie” z jakim traktują obowiązujące prawa i porządek społeczny.

Wszystko to wskazuje na pilną konieczność szukania właściwych rozwiązań w dziedzinie wychowania i profilaktyki społecznej.

A swoją drogą przy okazji warto wspomnieć, że sprawa straconego parkingu samochodowego w Legnicy jest naprawdę pilna.

K. Franus

Zwyciężyły drużyny z Legnicy i Jawora

Miejski Dom Kultury w Legnicy był w dniu 7 kwietnia br. widowiskiem niecodziennych zmagania intelektualnych.

Od wczesnego niedzielnego ranka odbywały się tu Rejonowe Eliminacje do IV Olimpiady Szkolnych Lig Quizowych. W rozgrywkach wzięło udział ok. 30 drużyn ze szkół Licealnych i zawodowych z Legnicy, Złotoryi, Bolesławca, Chojnowa, Jawora, Środy Śl., Lubina. W skład drużyn weszli laureaci szkolnych eliminacji quizowych.

W pierwszej części imprezy zawodnicy składali odpowiedzi pisemne. Po czym dla pokrzepienia ciała zjedli obiad w Liceum Pedagogicznym.

W godzinach popołudniowych odbyły się rozgrywki finałowe. W pionie szkół licealnych laureatami zostały zespoły: Technikum Ekonomicznego w Legnicy — I miejsce, I Liceum Ogólnokształcące w Legnicy — II miejsce, Liceum Ogólnokształcące w Chojnowie — III miejsce.

W pionie szkół zawodowych zwyciężyły drużyny: Zasadniczej

Szkół Zawodowej w Legnicy — I miejsce, Zasadniczej Szkół Zawodowej w Jaworze — II miejsce, Szkół Asystentek Pielegniarskich w Legnicy — III miejsce.

Drużyny, które zajęły I i II miejsca wyjadą niebawem na eliminacje wojewódzkie. W skład tych zespołów weszli: Jarosław Bartoszewicz, Jan Bernacki, Ryszard Król z Tech. Ekonom., Lidia Goldberg, Henryk Dobrzyński, Walery Riter z I Lic. Ogóln., Wiktor Korzeniowski, Edward Szponiarowicz, Aleksander Drabent z ZSZ Nr 1, Jan Mielczarek, Józef Mielczarek, Z. Monluk z ZSZ w Jaworze.

Laureatom serdecznie winszujemy sukcesów i gorąco życzymy zdobycia I miejsca na IV Olimpiadzie Szkolnych Lig Quizowych w Warszawie.

Zwycięskie drużyny, które zajęły trzy pierwsze miejsca otrzymały nagrody rzeczowe ufundowane przez Wydział Oświaty Prez. PRN w Legnicy. K.F.



SPORT

i TURYSTYKA

Duża reklama i słaby zespół!

Dziewiarz-Górnik „Thorez” 1:0(0:0)

Walbrzyszanie przyjechali do Legnicy okrzyki sław pogromcy pierwszoligowców. Wybiegli na boisko bardzo pewni swego sukcesu. Ta pozorna pewność dla znawców piłkarstwa była jednak łatwa do rozszyfrowania, bowiem kryła głęboki niepokój o losy spotkania. Przed spotkaniem prezes RKS Dziewiarz dyr. Bogusław Dębski powiedział dosłownie: „Jednak Thorez ma wyraźnego piętka”. Słowa te znalazły pełne potwierdzenie. Piłkarze „Thoreza” w miarę upływu czasu grali

coraz bardziej nerwowo, a po zdobyciu przez legniczan bramki, wkradł się w ich szeregi chaos. Jeśli chodzi o zwycięzców, to cieszyć musi wyraża poprawa formy całego zespołu. Marian Więcek broni już jak za najlepszych czasów. W ciągu meczu zademonstrował dwie kapitalne obrony bardzo trudnych strzałów. Powoli odzyskuje zwinność i szybkość J. Zeberek. Nerwowo i kondycyjnie nie wytrzymał trudnego spotkania jedynie młodzieńki Janda. Klasę dla siebie stano-

wił Prokopowicz, aczkolwiek nie ustrzegł się popełnienia stałego swego błędu — zbyt indywidualnej gry. Przytomnie strzelona przez niego zwycięska bramka, wystawia mu jednak jak najlepszą notę.

Sympatycy piłki nożnej opuszczali stadion uradowani zwycięstwem legniczan, a jednocześnie rozczarowani grą zespołu walbrzyskiego, który chyba jednak niezasłuzenie cieszy się tak dobrą opinią na arenie piłkarskiej naszego województwa.

Po sejmiku sportowym w Chojnowie

■ MZKS „Chojnowianka” sławia na młodzież ■ Kazimierz Magusiak prezesem klubu

W świetlicy Dolnosląskiej Fabryki Wyrobów Blaszanych obradowała ostatnio chojnowski sejmik sportowy. W obradach wzięło udział ponad 120 działaczy sportowych i sympatyków klubu. Uczestniczyli również dyrektorzy i kierownicy miejscowych zakładów pracy, sekretarze PCP, przedstawiciele rad zakładowych i robotniczych oraz członkowie KM PZPR i Prezydium MRN. Obradom przewodniczył tow. Stanisław Malicki — sekretarz organizacyjny KM PZPR. Obszerne sprawozdanie z rocznej działalności zarządu i klubu przedłożył walnemu zgromadzeniu — w imieniu ustępującego zarządu — prezes klubu Jan Boczek.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabrało głos 28 uczestników. Wielu dyskutantów bardzo krytycznie oceniło słabą pracę zarządu w dziedzinie umasowienia sportu. Nie włączano do tych prac rad zakładowych, dyrekcji i organizacji młodzieżowych, stąd działalność klubu ograniczyła się do kilku sekcji, do których niechętnie przyjmowano młodzież.

Wysunięto szereg wniosków. M. in. dyrektor ChZWP Aleksander Łasek postulował o organizowanie kół członków klubu w zakładach pracy, których zadaniem będzie organizowanie sportu i rekreacji w zakładach i międzyzakładowych.

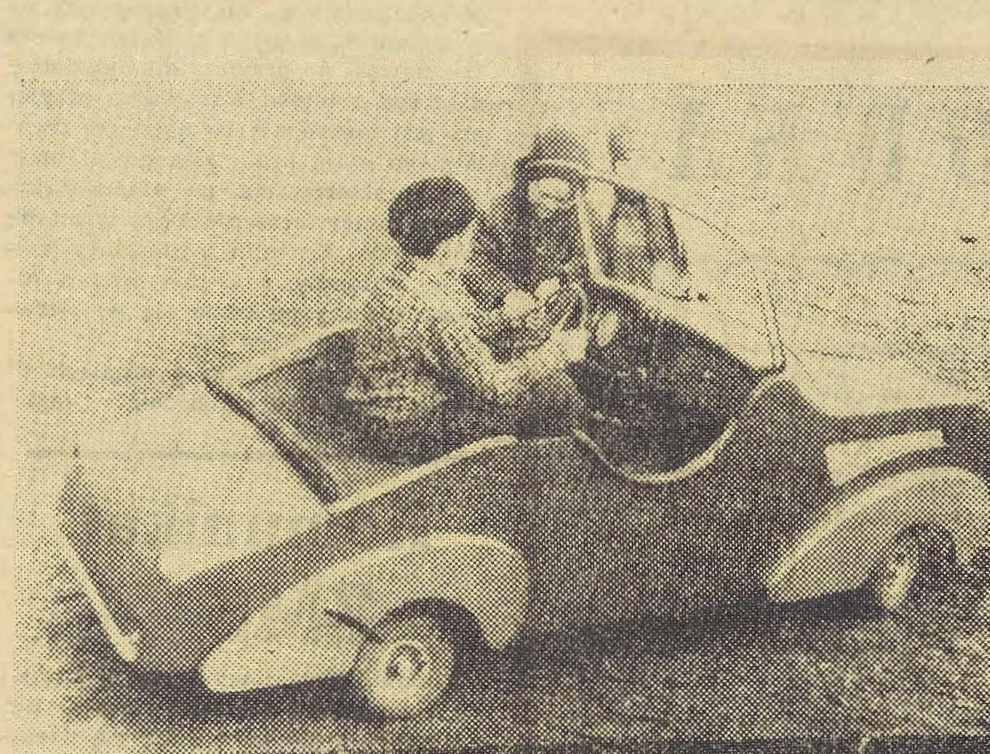
I sekretarz KM PZPR tow. Władysław Dominiak przedstawił w imieniu międzyzakładowej komisji sportowej — program rozwoju sportu w Chojnowie. Postanowiono m. in. zorganizować uliczną kółka sportowe oraz urządzić boiska sportowe na terenie miasta.

Od maja do lipca br. odbędą się w 10 zakładach pracy i instytucjach zakładowe spartakiady w 6 dyscyplinach sportowych, a we wrześniu br. zorganizowana zostanie międzyzakładowa

spartakiada. W tym okresie odbywać się będą turnieje piłki nożnej drużyn podwórkowych i ulicznych. Prezesem zarządu Międzyzakładowego Klubu Sportowego „Chojnowianka” został Kazimierz Magusiak. Funkcję wiceprezesa objął: Jan Łyszczarz i Stanisław Bald.

(wd)

Jaki pan taki „SAM”



Na drodze między Tomaszowem a Bolesławem mknie z szybkością 20 km na godzinę mały kabriolet. Mijające go nowoczesne samochody zatrzymują się i podziwiają ten oryginalny wehikuł. Właścicielem kabrioletu jest p. Szymon Parpura, a konstruktorem p. Owczarek, pracownik sklepu motoryzacyjnego w Bolesławcu. Kabriolet (na zdjęciu) napędzany jest silnikiem marki „Sachs”. Karoserię wykonano ze sklejki oraz grubej tektury. Wmontowano samolotowe koła. „Wóz” ma napęd łańcuchowy na jedną ośkę.

Zgodnie z regułą o dopuszczeniu do ruchu pojazdów mechanicznych, SAM konstrukcji p. Owczarka posiada światła przednie zmienne, tylne postojowe i hamulcowe oraz klakson. Mieści on dwie osoby dorosłe lub 4 osoby nieletnie. Najczęściej za kierownicą kabrioletu zasiada najmłodszy syn p. Szymona Parpury. Wydział Komunikacji Drogowej zezwolił „Samowi” poruszać się na drogach publicznych z szybkością 10 km/godz.

Tekst i zdjęcia (Ski)

Ostrożnie z talentami!

Przykłady można mnożyć. Młodzi, obiecujący zawodnicy startujący w drużynie szkolnej czy zespole MKS-u zwraca na siebie uwagę działacza jakiegoś klubu, któremu brak właśnie takiego sportowca. Krótkie pertraktacje, wiele najczęściej nie spełnionych obietnic — i utalentowany młody sportowiec zmienia barwy klubowe. Częste treningi, częste wyjazdy pochłaniają dużo czasu, nauka też coraz częściej jest zaniedbywana i w rezultacie wiadomy smutny finał — rezygnacja z nauki.

Wprawdzie dotychczas w naszym mieście nie było jaskrawych wypadków tego rodzaju, ale „ostatnio tu i ówdzie mówi się, że pewni działacze proponują dwu zawodnikom MKS-u zmianę barw klubowych, obiecując oczywiście dobrą pracę, mieszkanie.

Czy jednak działacze ci zastanowili się, że jeden z tych chłopców ma jeszcze dwa lata nauki przed sobą, że z powodzeniem może doskonalić swoje umiejętności pod fachową opieką trenera MKS-u?

Młodzi sportowcy sami doszli do wniosku, że jeszcze za wcześnie na rozpoczynanie kariery sportowej: na razie trzeba iść do szkoły, a potem sport z nauką. Taka postawa

Optymizm umiarkowany

W piłkarstwie naszego okręgu nastąpił okres chudych lat. Trudno. Trzeba czekać aż koło historii uczyni przepisowy obrót, i znów zapanują lata tłuste. Można w tej chwili jedynie pokusić się o odpowiedź na pytanie: kiedy owe lata nastąpią?

Wydaje nam się, że jeszcze przyszły sezon nie będzie najlepszy. Wyprowadzenie z impasu takiej dyscypliny sportowej jak piłka nożna, to sprawa szalenie trudna, głównie ze względu na stosunki, panujące w naszym światku piłkarskim.

Pewien optymizm budzi jednak rzęsa młodych, utalentowanych piłkarzy Dziewiarza, MKS-u i Hutnika. Ostatnio kadra juniorów naszego podokręgu rozegrała ciekawe spotkanie z reprezentacją juniorów Dolnego Śląska. Zwyciężyli wprawdzie reprezentanci okręgu 2:1, ale wynik ten nie jest wykładnikiem umiejętności zawodników obu drużyn. Zważając, że po przerwie czterech piłkarzy naszego podokręgu zasiliło kadre wojewódzkie.

Trener juniorów naszego podokręgu J. Piszak ma do dyspozycji takich wyróżniających się młodych piłkarzy, jak: Surynow, Szlag, Kaczmarczyk, Czajkowski, Czuba, Trybulewski, Marciniszyn, Kotsut, Dzido, Sowa, Drajkiwicz, Kozimor, Stefaniszyn, Walczyk, Hadziukiewicz, Meller, Sitkowski i Klabuchowski. Pięciu z nich: Kozimor, Trybulewski, Kotsut, Marciniszyn i Walczyk — gra w reprezentacji juniorów Dolnego Śląska.

Juniorzy nasi w dniu 14-15 kwietnia walczyli będą w Jeleniej Górze w tradycyjnym turnieju o puchar Rzepki. Zdaniem trenera Piszaka powinni odegrać w nim czołową rolę.

(bef)

W KILKU ZDANIACH

Siatkarze Hutnika odnieśli dwa kolejne zwycięstwa w walce o mistrzostwo drugiej ligi. Wygrali walkowerem z AZS-em Gliwice, oraz pokonali groźny zespół HKS Szopienice 3:1. Spotkanie nie stało na najwyższym poziomie, ale też i nasi siatkarze nie występowali w swym najlepszym składzie. W tym wypadku szczególnie cieszyć muszą zdobyte cenne punkty.

Siatkarki LZS przegrały co prawda z Odrą Wrocław 2:3. Ale już w następnym spotkaniu nie dały żadnych szans zespołowi wrocławskiej Gwardii wygrywając gładko 3:0.

Mistrzostwa powiatu trzyosobowych zespołów w siatkówce mężczyzn zakończyły się zwycięstwem zeszlorskich tryumfatorów tej imprezy, drużyny LZS Miłkowice — E. Cependa, R. Ilkiewicz, J. Olszewski. Drugie miejsce zajęli LZS Mierzyce, trzecie LZS Przybki.

Miejsce zajęli LZS Mierzyce, trzecie LZS Przybki.

Mistrzostwa powiatu trzyosobowych zespołów w siatkówce mężczyzn zakończyły się zwycięstwem zeszlorskich tryumfatorów tej imprezy, drużyny LZS Miłkowice — E. Cependa, R. Ilkiewicz, J. Olszewski. Drugie miejsce zajęli LZS Mierzyce, trzecie LZS Przybki.

Indywidualnie zwyciężyła Czesława Koczniewicz z LZS Raczkowa. Również drużynowo powiat legnicki zajął pierwsze miejsce. Startowały reprezentantki siedmiu powiatów, między innymi: Kamiennej Góry, Lubina i Środy Śląskiej.

b.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO
im. H. Sawickiej w Legnicy
ul. Pocztowa 7

zatrudnią
samodzielnego księgowego
na stanowisko kierownika
Komórki Kosztów

Wymagane kwalifikacje: wykształcenie wyższe ekonomiczne i 2 lata praktyki, lub średnie wykształcenie i 5 lat praktyki w księgowości przemysłowej na samodzielnym stanowisku.

K-63

ZAKŁAD INSTALACYJNO-MONTAŻOWY W LEGNICY
ul. Piastowska 20

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż motocykla z wózkiem m-ki IFA BK 350. Przetarg odbędzie się w Dziale Transportu dnia 20 kwietnia 1963 r. o godz. 19.

- Cena wywoławcza 10.500 zł. Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacać do kasy przy ZIM, najpóźniej na dzień przed rozpoczęciem przetargu. Zgłoszony motocykl można oglądać codziennie w Zakładzie od godz. 7 do 15.

K-62

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Samochodowe w Legnicy na nazwisko Chodkowski Wacław.

g-217

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Samochodowe w Legnicy oraz bilet kolejowy na nazwisko Kuczyński Witold.

g-218

ZGUBIONO przepustkę tymczasową nr 225 wydaną przez Hutę Miedzi w Legnicy na nazwisko Nienaltowski Jan.

g-219

ZGUBIONO legitymację rencisty wydaną przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych we Wrocławiu na nazwisko Świętojański Leopold.

g-216

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową Nr S. 293249 wydaną przez Włókienniczą Spółdzielnię Pracy „Osnowa” w Łodzi na nazwisko Rogoziński Stanisław.

g-220

UCZENNICZA poszukuje pokoju sublokatorskiego w pobliżu II Liceum Ogólnokształcącego w Legnicy. Oferty składać w Redakcji.

g-221

SPRZEDAM stawy rybne 2 ha. Właściciel: Miłkowice Lachocki Grzegorz, pow. Legnica.

g-222

ZAMIEŃ 3 pokoje z kuchnią w Legnicy, na podobieństwo w Zielonej Górze. Oferty składać: Hotel Jan, Legnica, ul. Świerczewskiego 55 m. 2.

g-223

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”.
REDAGUJE KOLEGIUM: Adres redakcji: Legnica, Rynek 50/52, telefon: redaktor naczelny — sekretariat 41-48, sekretarz redakcji 41-49. Przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki, wtorki i środy w godzinach 10-12. Przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki, wtorki i środy od godz. 9 do 13.30. Biuro Ogłoszeń — Wrocław ul. Podwale 63, tel. 337-53. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udziela placówka „Ruch” i Poczta. DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa” Wrocław, Piotra Skargi 3/5.

S-619

1523 młodych sportowców LZS

W powiecie złotoryjskim działa obecnie 40 kół Ludowych Zespołów Sportowych. Zrzeszają one 1523 dziewcząt i chłopców. W kółkach tych czynnych jest 110 różnych sekcji sportowych. Najwięcej młodzieży uprawia sport w takich dyscyplinach jak — siatkówka, lekkoatletyka, piłka nożna, kolarstwo i podnoszenie ciężarów.

(wd)

WIADOMOŚCI
LEGNICKE

Nr 15 (315)

7



Legnicka „Starówka“

Fot. S. Michalewski

Tym razem o podrywaczach samochodów

Pechowy „Moskwicz“

PEWNEGO dnia w styczniu nieznaną sprawę zabrali samochód MO stojący na ulicy Wrocławskiej. W kilka godzin później wóz odnaleziono na szosie w pobliżu Legnicy.

Ktoregoś niedzielnego wieczoru, również w styczniu, ob. Feliks Danisiewicz zatrzymał swoją zieloną Warszawę na ul. Parzyżantów a sam wstąpił do kościoła.

— Wychodzę z kościoła, patrzę na jezdnię i oczom nie wierzę — opowiadał potem ob. Danisiewicz. — Mojego samochodu nie ma. Przecieram oczy. Nie pomaga! Samochodu brak. Pytam ludzi. Nic nie wiedzą. Z przerażenia nie wiedziałem co robić. Szukałem w sąsiednich uliczkach, by myślałem, że może ktoś zrobił kawał. Wreszcie pobiegłem na Komisariat i zameldowałem o kradzieży. Całą noc nie zmrzyłem oka.

Nazajutrz Komenda MO zawiadomiła mnie, że wóz odnaleziono we Wrocławiu. Pojecha-

łem i odebrałem samochód. Wiadomo, że złodzieje porzucili go, kiedy zabrakło paliwa.

Potem nastąpiła cała seria podobnych wydarzeń. Zniknął samochód Skoda pozostawiony przez ob. W. Iskrowicza przed restauracją „Piaś”. „Ulotniła się” Warszawa stojąca na ul. Złotoryjskiej, podczas gdy kierowca wozu Eugeniusz Buczyński jadł kolację w „Tivoli”. Z ul. Galińskiego „uprowadzono” Po-biedę, a z ul. Reymonta Nysę. Ob. M. Kwejtł w ten sam sposób „rozstał się” ze swoim czarnym Zimem.

Co kilka dni do Komendy MO przybiegali zdenerwowani ludzie z nowymi meldunkami o zaginięciu samochodów w różnych punktach miasta.

Funkcjonariusze MO niezwłocznie podejmowali akcje poszukiwawcze i znajdowali „zguby”, które porywacze zostawiali w parku, na przedmieściach, na okolicznych zso-sach. Z samochodów ginęły skórzane rękawiczki, atlasy i inne drobiazgi.

Mimo błyskawicznych akcji nie udało się Milicji wpaść na trop sprawców, chociaż ustalono ponad wszelką wątpliwość, że we wszystkich wypadkach działają ci sami osobnicy.

Krag podejrzeń zacieśniał się jednak coraz bardziej...

Wreszcie w dniu 16 marca zabrano Moskwicza stojącego przed szpitalem chirurgicznym na ul. Murarskiej. Było to jedenaście z kolei zaginięcie samochodu.

Właściciel wozu dr. Leon Dziwiałkowski, mieszkaniec Jawora, pełnił tego dnia dyżur w szpitalu a portier ze swego (Dokończenie na str. 6)

Ważne dla maturzystów

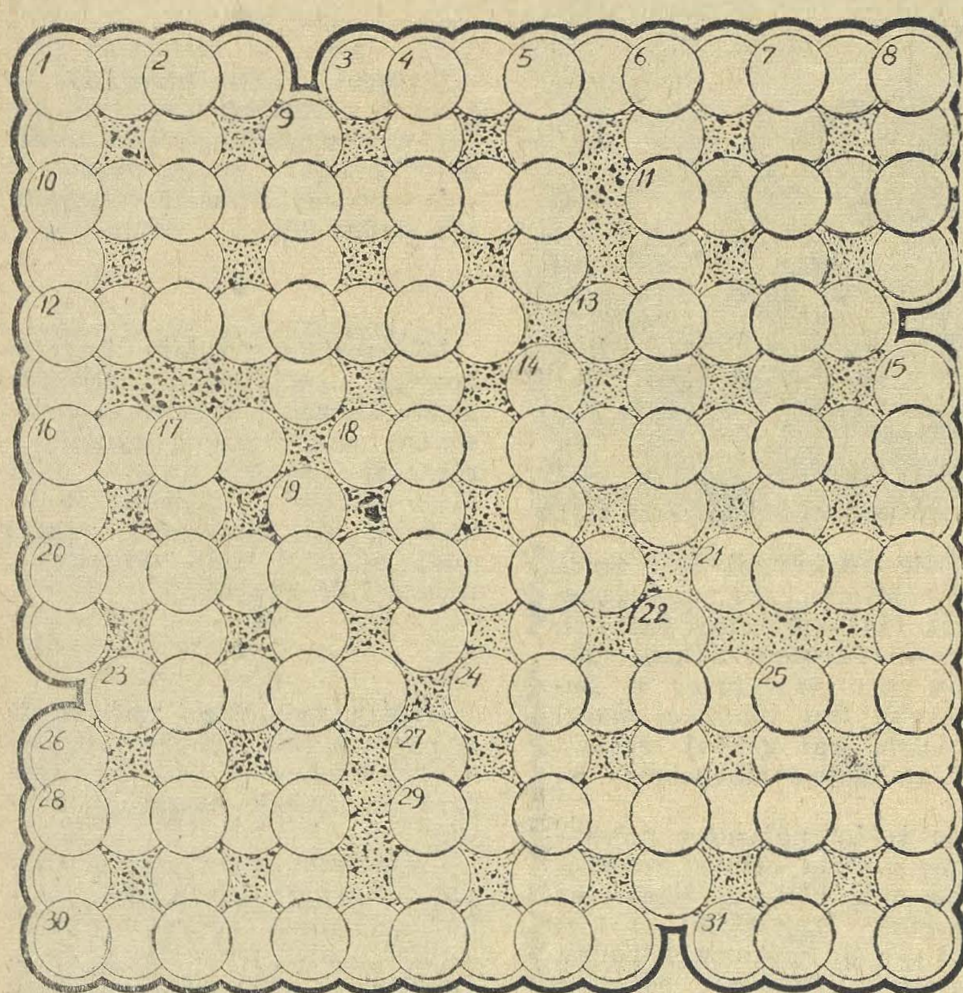
Jak się dowiadujemy, Studium Bibliotekoznawstwa dla Pracujących na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego przyjmuje kandydatów na I rok studiów. Warunkiem przyjęcia jest posiadanie co najmniej dwuletniego stażu pracy zawodowej, uzyskanie skierowania na studia z za-kładu pracy oraz złożenie egzaminu wstępnego. Egzamin z literatury polskiej (pisemny i ustny) oraz z historii (ustny) odbędzie się w pierwszych dniach lipca br.

Bliższych informacji o studiach u-dziela Sekretariat Studium, (ag)

Komunikat ZMS

Komitet Powiatowy ZMS w Legnicy zawiadamia młodzież męską nie pracującą i nie uczącą się (w wieku od lat 16), że przyjmuje zgłoszenia do Ochotniczych Hufców Pracy, organizowanych na terenie miasta i powiatu Legnica. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat KP ZMS, Legnica, ul. Rewolucji Październikowej 1, codziennie od godz. 8 do 16.

KRZYZOWKA



POZIOMO: 1) skrzynia, 2) uszkodzenie ciała wywołane działaniem niskiej temperatury, 10) ptak z rzędu kraskowatych, 11) barwa brunatno-wisniewa, 12) ranny ubiór domowy, 13) mieszkawiec terenów górskich, 15) ptak zamieszkujący Oc. Lodowaty, 18) ład wokół Bieguna Półn., 20) spółka kapitalistyczna, 21) warstwa zaprawy nakładana na ściany, 23) tkanina płaszczyzna, 24) biblijny potwór morski, 25) kochanek, 29) znak biblioteczny w formie ozdoby winetw., 30) warzcho-wieczny w Polsce, 31) ostrzegają wodniaków.

PIONOWO: 1) narząd czepny różnych zwierząt, 2) imię męskie, 4) przedstawiciel rodziny skapowatych, 5) ręka myje, 6) chłoniący gatunek trawy, 7) przepisy określające sposób przeprowadzenia procesu technologicznego, 8) bóg milośności, 9) kolor w kartach, 14) przelotny farfusz, 15) najwyższe pasmo górskie Sudetów, 17) prze-

ciwienie dysonansu, 19) wróg byków drukarskich, 22) granica, 25) okres godowy u ryb, 26) skrzynia do przechowywania żywych ryb w wodzie, 27) pieśń ku czci bohaterów, zwycięstw itp.

W. CZESZEJKO
— Legnica

Rozwiązanie krzyżówek nr 13/14.

POZIOMO: SPD, Rom, rozkład, lato, kiwi, mona, Lena, meteor, sok.

PIONOWO: epoka, Neron, kluki, Rostowcew, manometry, garaż.

Nagrody za rozwiązanie krzyżówek:
Za trafne rozwiązanie krzyżówek nagrody książkowe otrzymali:
2 nr 8/308 — Zdzisław Mozyrko, Legnica, ul. Masarska 13;
2 nr 11/311 — Józef Darczewski, Legnica, ul. Ulańska 30;
2 nr 12/312 — Krystyna Mycek, Legnica ul. Roosevelta 4 m 4;
2 nr 10/310 — Z. K. Szpala Legnica ul. Kraszewskiego 5/4, Eugenia Brzezińska, Legnica, ul. Armii Czerwonej 23/4, Adela Kuśmiercz, Legnica, ul. Elżbiety 3 m 3.
Nagrody wysłamy pocztą.

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 15 (315)

Uśmiechnij się!

„UCZCIWY“

— Bardzo ładnie, że mi pan przyniósł ten kapelus. Świadczy to o pana uczciwości. W nagrodę może pan sobie go zatrzymać, kapelus nie jest wprawdzie nowy, ale można go sprzedać.

— Panie, próbowałem już, ale nikt nie chciał go kupić.

PRAKTYCZNA

— Wojciechowo, kto wam tak oko podbił?

— Ano widzicie, dzisiaj przy dojeniu krowa za bardzo machała ogonem, to jej przywiązałam cegłę.

WLAMYWACZ

— Czy oskarżony sam włamał się do tego sklepu?

— Sam, wysoki sędzie. Trudno teraz o uczciwego współnika.

ZA DŁUGI SZNUR

Pacjent kliniki psychiatrycznej przez kilka tygodni przygotowywał ucieczkę wiążąc prześcieradła w sznur.

Krytycznej nocy, przygotowany do ucieczki, spuścił sznur, spojrzął na dół i z przerażeniem stwierdził:

— Wszystko na nic, sznur za długi!

Z WĘDKĄ... NA FRAJERÓW

Przed zakładem dla umysłowo chorych siedzi człowiek z wędką. Haczek zanurzony jest w piasku. — Biedny wariat — myśli przechodzień i pyta:

(humor szkolny)

KTO SPROWADZIŁ KRZYŻAKÓW

Podezas lekcji historii w złotoryjskim Liceum Ogólnokształcącym nauczyciel pyta ucznia:

— Kto sprowadził do Polski krzyżaków?

Uczeń odpowiada:

— Ignacy Loga-Sowiński.

PRZEZORNY

Oa tegnickiego „Neptuna” nie stronią zwolennicy ognistego napoju. Zabrakłoby palców u nóg stonogi, by policzyć, ilu zawianych przewija się przez lokal. Ostatnio w gościnnych progach „Neptuna” znalazł się niezwykle oryginalny klient. Zapytał jednego z konsumentów:

— Panie, gdzie tu jest u was izba wytrzeźwień?

— A gdzie pan ma pijanego?

— To dla mnie.

— Przecież pan jest zupełnie trzeźwy?

— Teraz tak, ale mam wielkie zmartwienie i zaraz się upiję, a warto pomyśleć o swojej przyszłości.

OSKARŻONY MA GŁOS

Przed sądem oskarżony w ostatnim słowie powiedział: „Proszę wysoki sąd, aby poręczył za mnie, gdyż nikt inny nie chce tego zrobić”.

(lemil)

Świąteczny ogród fraszek

Z MOLIERA

Każdy przyzna, że kuracja zawsze może, drodzy moi, gdy chorego z urojenia, leczy lekarz mimo woli.

POCZTÓWKA Z ZAKOPANEGO

Nie gańcie ceprów. Toż to przecie główna pozycja w niejednym budziecie.

CHOC

Choć zeń Istny Casanova, żony swej nie upiłowal.

NIE WSZYSTKO ZŁOTO

Iluz zrobiło karierę świećąc fałszywym orderem

LAURKA

Nasz soltys, to, panie, ciek jak rzadko rzetelny. Nawet w święto pracuje. Przy swojej gorzelni.

ZAŻDROŚĆ

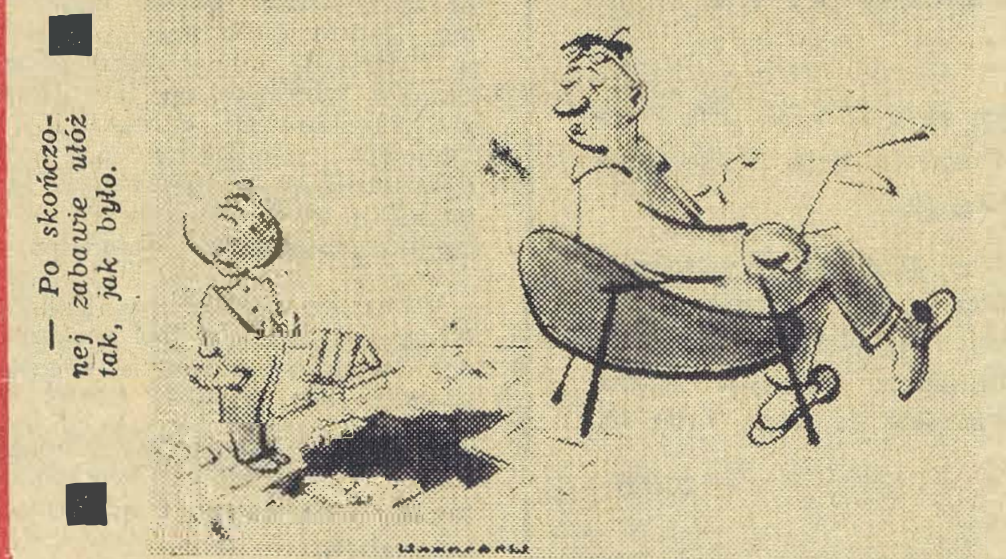
Mówią — to oszust, szuja, drań, — ale z podziwem patrzą nań.

FORTUNA

Szczęście kołem się toczy, los fortuny odmienna, stajesz się niespodzianie bogaty. W doświadczenia.

JESLI POTRZEBA

Jeśli potrzeba, siwa z mafią zawsze dogadać się potrafią.



rys. W. Wojewodina

Na szklanym ekranie

PIĄTEK — 12. IV

16.50 Telew. Katowice infor. 17.00 „Słowny rok kosmiczny” progr. poświęcony Dniu Kosmonautyki. 17.30 Wiadomości. 17.35 Program dla dzieci: „Na dalekich drogach”. 18.00 Program tygodnia. 18.25 Opolskie Rozmaitości Kulturalne. 18.55 Wszelchnice Telewizyjna. 19.30 Dziennik. 20.00 Dobranoc. 20.10 „Medycyna i praca” — progr. public. 20.40 „Tajemnice szaro-błękitnego munda” — film fab. prod. franc. od 14.1.

SOBOTA — 13. IV

10.00 „Człowiek z hotelu Carlton” — film fab. prod. ang. od lat 16. 11.15-16.30 PRZERWA 16.30 Domowy Teatrzyk Kajtusia — „Świąteczne pisaniki”. 16.30 Telew. Katowice infor. 17.00 Wiadomości. 17.05 „Śluby Kawalerskie” — film prod. radz. 18.55 „Klasy”. 19.30 Dziennik. 20.00 Dobranoc. 20.05 Koncert pt. „Muzyka dawna i nowa”. 21.00 „Premiera” — film fab. prod. ang. doz. od lat 16. 22.20 „Człowiek z hotelu Carlton” — film

NIEDZIELA — 14. IV

10.00 Program dla dzieci st. 3. 11.00-14.00 — PRZERWA 14.00 „Księżniczka i niedźwiedź” — film fab. prod. radz. 15.00 Świąteczna biesiada” tr. z Poznań. 15.55 „Złamana strzała” —

film seryjny. 16.25 Progr. dla dzieci: „Teatrzyk dla Przyszłości”. 16.50 „Dwie piosenki”. 16.55 Chwila wspomnień. 17.25 „Miksy” magazyn rozrywkowy. 18.15 Estrada Poetycka: „Fantasmagorie”. 18.40 Tadeusza Kubiaka. 18.40 „Wilki morskie” — film fab. prod. USA. 19.30 Dziennik. 20.00 Sportowa niedziela. 20.30 Montaż operetek. 21.10 „Tajemniczy pan Malpas” film fab. prod. angielskiej doz. od lat 16.

PONIEDZIAŁEK — 15. IV

12.15 „Od Apeninów do Andów” — film fab. prod. włosk. 13.55 Progr. dla dzieci. 14.35 Film z serii „Mój koń”. 15.05 „Wymuszone zezwolenie” — opera Wojciecha Bogusławskiego. 16.05 „Zabawa dla amatorów”. 17.45 „Licytacja” — teleturniej. 18.50 KKF. 19.30 Dziennik. 20.00 „Muzyka lekka: tatwa i przyjemna”. 20.45 „Reka w potrzebie” — film fab. prod. argen. doz. od lat 16.

WTOREK — 16. IV

16.50 Telewizja Katowice infor. 17.00 Progr. dla dzieci młodszych. „Wesoly cyrk”. 17.30 Wiadomości. 17.35 Program dla dzieci starszych: „W świecie fizyki” program prowadzi prof. Witold Luoba. 18.05 z kamerą w przylotach — reportaż film. 18.20 Kiko i krzyżki — teleturniej. 18.55 Gawęda matematyczna —

tr. Wrocławia. 19.30 Dziennik. 20.00 Dobranoc. 20.10 W rocznicę Powstania w Getcie Warszawskim. 20.40 PKF. 20.50 Film fab.

ŚRODA — 17. IV

10.00 Film fab. 11.30-16.50 — Przerwa. 16.50 Telew. Katowice infor. 17.05 Progr. dla dzieci: „Co zobaczymy”. „Miś z okienka”. 17.35 Progr. publicyst. 18.00 Na półkach księgarskich. 18.15 „Sok” — progr. z cyklu: „Na zdrowie”. 18.30 „Kropka nad i” — progr. rozrywkowy. 18.55 Wszelchnice Telewizyjna. 19.30 Dziennik. 19.55 Dobranoc. 20.05 „Peryskop”. 20.45 „Wiosna pieśni i tańca” — progr. z Sofii. 21.15 Mały Teatr Telew. „Kubuś fatalista i jego pan” — Diderota (II frag.) 22.10 Wiad.

CZWARTEK — 18. IV

11.00 Progr. dla szkół: Język polski (kl. 5-7). 11.30-16.50 Tel. Katowice infor. 17.00 Wiad. 17.05 Program dla dzieci: „Dla każdego coś miłego”. 17.55 Progr. filmowy. 18.05 Progr. public. 18.25 Listy z ciemności — pr. dokumentalny. 18.55 Recital fortepianowy Wandy Mischri (Izrael) 19.30 Dziennik. 20.00 Dobranoc. 20.05 Twarze — public. młodzieżowa. 20.35 PKF. 20.45 „Człowiek, którego nie było” film fab. prod. ang. od lat 16.



W kinach

LEGNICA

OGNISKO — 11-15. IV. — Kapitan Les — prod. Jugosłow. — od lat 16 (kolor panorama) — prod. polskiej — od lat 14.

KOLEJARZ — 14-21. IV. — Siedmiu wspianych — prod. USA — od lat 14 (panorama), godz. 16 i 19.30.

PIAST — 12-15. IV. — Miejsce na górze — prod. angielskiej — od lat 18.

16-21. IV. — Jadą goście, jadą — prod. polskiej — od lat 12.

BALTYK — nie nadesłał programu.

DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY

12. IV — „KOLEJARZ” — prod. franc.

19. IV. — Hiroszima moja miłość — prod. franc.

26. IV. — Sprawiedliwości stało się zadość — prod. franc.

ZŁOTORYJA

PKD — 8-13. IV. — kino nieczynne. 14-17. IV. — Rio Bravo — prod. USA — od lat 12 (panorama).

19-21. IV. — Przygody Hucka — prod. USA — od lat 12 (panorama)

MILKOWICE

POKOJ — 12-15. IV. — Melonik i muzy — prod. angielskiej — od lat 12.

16-18. IV. — Panieńskie lata — prod. radz. — od lat 16.

19-21. IV. — Rewia snów — prod. austr. — od lat 16.

BOLESŁAWIEC

WENUS — 7-13. IV. — Siedmiu wspianych — prod. USA — od lat 14 (godz. 16 i 19.30).

14-17. IV. — Tęcza i jego bracia — prod. włoskiej od lat 18.

18-21. IV. — Między brzegami — prod. polskiej — od lat 16.

TELEFONY

Milicja Obywatelska — 97

Pogotowie Ratunkowe — 99

Postój taksówek — 51

Szpital Powiatowy — 79

W domach kultury

MIĘSKI DOM KULTURY w Legnicy, ul. Mickiewicza 3.
Piątek 12 kwietnia — godz. 19 — „Od Canaletto do Gepperta” — VIII etap konkursów z nagrodami o malarstwie polskim — prowadzi mgr M. Marzec

Niedziela 14 kwietnia — godz. 17 — Wiosenny dancing z naryciem.
Poniedziałek 15 kwietnia — godz. 17 — „Oblewany dancing”.

Wtorek 16 kwietnia — godz. 19 — „Religia Chin i Japonii” — dyskusja światopoglądowa — prowadzi mgr Z. Radziwiolski.

Środa 17 kwietnia — godz. 19 — „Krotki metraż X Muzy”, „Życie jest piękne”, „Noe”, „Przez roski” — wszystkie filmy prod. polskiej — dyskusję prowadzi mgr M. Gumola.

Czwartek 18 kwietnia — godz. 19 — Biesiada literacka (II) — dyskusja nad „Pamiętnem na pasterzy”, A. Adamowa i St. Srokowskiego z młodzieńnika „Odra”.

MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY w Legnicy, ul. H. Sawickiej 25.
Piątek 12 kwietnia — godz. 15 — dyskusja i malujemy, godz. 17 — „Mieszanka świetlicowa”, gry i zabawy stolikowe.

Sobota 13 kwietnia — godz. 15 — „Wycinanki malowanki”, godz. 17 — „Podróże, przygody, odkrycia” — filmy dla starszych dzieci.

Wtorek 16 kwietnia — godz. 15 — „Śladami wiosny”, spacer po parku, godz. 17 — Wesołe popołudnie, gry i zabawy.

Środa 17 kwietnia — godz. 15 — Bajki i baśnie — filmy dla dzieci młodszych, godz. 17 — Baśnie, podania i legendy — filmy dla dzieci starszych.

Czwartek 18 kwietnia — godz. 15 — „Kolorowe wycinanki” dla dzieci młodszych, godz. 17 — Do trzech razy sztuka — zasady, zasady, rebusy.

Dyżury aptek

12. IV. — ul. Galińskiego — tel. 46-16

13. IV. — ul. Matejki — tel. 39-71

14. IV. — ul. Matejki — tel. 39-71

15. IV. — ul. Jaworzyńska — tel. 24-56

16. IV. — ul. Powstańców — tel. 35-47

17. IV. — ul. Matejki — tel. 39-71

18. IV. — ul. Matejki — tel. 39-71

Komunikat

Komenda Milicji Obywatelskiej zwraca się z prośbą do Obywateli, którzy 5 nocy z 7.IV.1963 r. o godz. 0.40-0.55 przechodzili ulicą Wrocławską od Pl. Wilsona do ulicy Skarbowej o osobiste zgłoszenie się w KP MO w Legnicy, ul. Asnyka 5, pokój 47, lub telefonicznie na nr 20-43 wewn. 25.